



Obrazy Rady (redakcji wydania)

Rzecz krotoszyńska

Nr 3 (23)
4 (24)

W kilku zdaniach...

Na drugiej w tym roku sesji Rady Miejskiej radny Romuald Piotrowiak zgłosił wniosek o zdjęcie ze ściany ratusza tablicy upamiętniającej ślubowanie młodzieży w 1966 roku.

W ramach prywatyzacji w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej likwiduje się Zakład Zieleni Miejskiej. Większość jego dotychczasowych zadań przejmą firmy prywatne, z których jedna — KROT-BUD odpowiadać będzie za wygląd parku.

Wzrasta liczba osób pragnących skorzystać z wsparcia Ośrodka Pomocy Społecznej. Już 550 rodzin otrzymuje dopłaty do czynszu. Fundusze pochodzą z budżetu centralnego (ok. 2 mld w roku 1991) oraz gminnego (ok. 1 mld).

*Wizytanka
najlepszych życzeń
szczęścia, zdrowia
i wszelkiej pomysłowości
z okazji Drugiej Rocznic Marzec
Działalności w redakcji „Rzecz Krotoszyńska”
w dowód uznania za artykuły
przesyłamy myślicielom:
• Gdy pacierzyć jeszcze młody,
lecieć kubek zimnej wody,
bo gdy będziesz nieco starszy,
kubek pomysł nie wyfatterzy.”
Składają:
HKK NS22 „Solidarności”,
NS22 „Solidarności”, Kato Grochów
NS22 „Solidarności” Emeryf. i Renultof*

Co w numerze ...

- Wojewoda w muzeum
- W „Astrze” b/z
- Zarząd „oświadcza się” Urbaniakowi ...
- Proces M. Panka
- Nasza szkoła nr 6
- Mówią radni... ■ Aniołki, szorty, Grechuta

W CZYM RZECZ? Ano w tym, że w bieżącym numerze Jęganiami stracony czas. Publikujemy dwa komplety tekstów z dwu ostatnich sesji Rady Miejskiej, także z tej budżetowej. Chcemy być bardziej aktualni, choć zmuszać nas to będzie do jeszcze więk-

szego wysiłku. Zmieniamy też formułę dotychczasowych sprawozdań. W miejsce protokolarnego zapisu przebiegu obrad wprowadzamy — bardziej subiektywne — opisy najważniejszych wydarzeń sesyjnych. Obok nich cytować będziemy interesujące wypowied-

zi uczestników obrad, ewentualne komentarze lub miniwywiady z radnymi. Czy nowa koncepcja okaże się lepsza od poprzedniej — pokaże czas. A może Państwo sami nas o tym powiadomicie?

(red)

Jubileusz

Wokół Rzeczy Krotoszyńskiej — burza. Jubileusz niełatwego dwulecia zyskuje szczególną oprawę. Burza ma miejsce w gabinetach przy ul. Kółkajata, do nas docierają tylko pomruki...

Jak utrzymują nasi rozmówcy, Burmistrz Krotoszyna postawił sobie za cel osłabienie, a może nawet wyeliminowanie Rzeczy Krotoszyńskiej. Nie wiemy, jakich argumentów używa, bo nie jesteśmy o niczym informowani; czujemy, że Jęgo, jak i Zarząd denerwuje niezależność gazety i konsekwentnie wskazywanie gaf. Te nie wynikają z przypadku, a ze zbytnej pewności siebie nowej władzy i mają źródło w zjawiskach, o których pisałem w RK, 1990, nr 6. Ale kropli gorczy dopełniły teksty Zarządowi w odpowiedzi oraz Remanent z panem Burmistrzem opublikowane przed miesiącem.

Na 11 marca Burmistrz zwołał do Urzędu dyrektorów zakładów i instytucji. Przedstawił im ofertę bydgoskiej firmy Journal wydawnictwa w Krotoszynie innego miesięcznika. W ofercie było to, co cieszy każdą władzę — pełna kontrola nad informacjami oraz mianowanie dziennikarza. Spotkanie wypadło błędnie. Nie przyjechał przedstawiciel Journala, a zebrani stwierdzili, że Krotoszyn ma już swój miesięcznik.



ZBIGNIEW NA LUZIE

lubi przekorę, mobilizują go kontry: jeśli tylko chce, każdy pomysł techniczny (nawet Wojciecha N.) jest możliwy; FACHOWIEC

Szczególną misją obdarzono nowego właściciela drukarni, Zbigniewa Zielińskiego. Powinien wydawać coś, co byłoby przeciwwagą Rzeczy. Na rozmowy do drukarni lub do Burmistrza zaprasza się niektórych członków zespołu w celach — powiedzmy — rozpoznawczych. Przeciwwagę uzgodniliśmy przed rokiem u nas, oddając Zarządowi jedną stronę Rzeczy. Zostało to zapisane we wspólnej umowie; Zarząd nigdy nie skorzystał z propozycji.

Ostatecznym argumentem są pieniądze. Przed rokiem Rada Miejska przyznała Rzeczy Krotoszyńskiej 40 000 000 zł ze środków publicznych. Tzn. przyznała je mieszkańcom Krotoszyna, by mogli nadal czytać swoją gazetę. Wiemy, że robi się wszystko, by pieniądze nie dać. Rozważanych jest kilka wariantów. Który zwyciężył dowiemy się w chwili podpisania umowy z Zarządem.

Nie cieszy nas burza wokół Rzeczy Krotoszyńskiej. Jubileusz niełatwego dwulecia wolelibyśmy przeżywać w spokojniejszych okolicznościach. Skądinąd nie czujemy złości i jako dziennikarze nadal wierzymy w dobrą wolę wszystkich ludzi. I że demokracja można budować z, a nie na przekór lokalnej gazecie.

Janusz URBANIAK

W kwietniu pojawi się nowe wydawnictwo z pracami Władysława Kościelniaka. Będzie to album „Krotoszyn i okolice” zawierający obok ilustracji zmarłych z kalendarza — grafiki przedstawiające Zduny, Koźmin i Sulmierzyce.

2 marca w budynku ratusza nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby Ekspozytury Wielkopolskiego Banku Kredytowego. Projektantem nowoczesnego wnętrza jest Eugeniusz Matejko.

26 marca Rada Miejska uchwaliła budżet gminy. Dochody i wydatki zbilansowano na poziomie 46.805.000.000 złotych.

(marz)
(moż)

19 marca udaliśmy się do Krotoszyna — służbowo — wizytą do szefowej muzeum i zastałam w nim... wojewodę kaliskiego Eugeniusza Małeckiego. Z towarzyszącymi mu osobami zwiędział ekspozycję. Znalazł potem kilka chwil na rozmowę z nieco zaskoczoną „lokalną prasą”.

— Jaki jest powód pańskiej wizyty w Krotoszynie?
— Odrabiam zaległości. Obiecałem już kiedyś klubowi „Ceramik”, że jak zdobędę mistrzostwo Polski i wygrają Superpuchar to osobiście im pogratuluję. Do tej pory jakoś brakło czasu, co wyprzedziła mi zresztą „Ziemia Kaliska”. Dziś jestem, spotkałem się z działaczami i zawodnikami, zwiędziłem obiekty klubu.

— Były narzekania...
— Są w trudnej sytuacji. My dajemy tyle ile możemy. Płacimy wynagrodzenie dwóm szkoleniowcom, wspomogliśmy finansowo wyjazd do Francji.



Wizyta Wojewody

Na drugie mam Tomasz

— O tym rozmawiał pan z burmistrzem?
— Również o tym. Przeprowadziliśmy z panem burmistrzem rozmowę na temat komunalizacji niektórych obiektów, w których mieszczą się placówki państwowe. Chodziło między innymi o zmianę siedziby domu pomocy i urzędu skarbowego.
— Czy odrabianie zaległości zapowiada częstsze wizyty w naszym mieście?
— Nie jestem tu pierwszy raz. Byłem już w Krotoszynie trzykrotnie.
— Czy chce pan być „jeżdżącym wojewodą”, udawać się w tzw. teren, do ludu?
— Nie chodzi o to, by wszystko załatwiać „na miejscu”, ale uważam, że by lepiej czemuś się przyjrzeć trzeba to zobaczyć z bliska. Zresztą... na drugie mam Tomasz.
— Jak urzęduje się wojewodzie, który długo przedtem był wice i „pełniącym obowiązki”?
— Ze zdziwieniem stwierdziłem, że upłynęło już 150 dni. Mój zastępca (studem z Rozdrażewa — MW) „wprawił” się już w pracę i idzie nam znacznie lepiej, gdyby jeszcze nie to zamieszanie budżetowe. Przez brak ustawy każdy miesięczny plan „bierze w łeb”.
— A jak wrażenia po spotkaniu z premierem?
— Przyznam, że byłem zbudowany, bo to pierwszy premier, który obiecał że się z nami spotka i do-

trzymał słowa. W tak krótkim czasie odbyły się dwa spotkania, a zanosi się na trzecie. Nasze postulaty (województwo — MW) zostały wzięte pod uwagę i mają być spełnione.

— Dana będzie wojewodom większa swoboda?
— Otrzymujemy np. większą swobodę dysponowania finansami tzn. swobodnego przenoszenia środków między działami. Oczywiście jest to bardzo dobre, gdy pieniądze jest wystarczająco, gorzej — gdy ich nie ma.
— To trochę tak, jak ze swobodą samorządów. Przejęły wiele kompetencji administracji państwowej, tylko nie mają na nie środków.

— Nie jest tak źle. Samorzady zakończyły rok bilansem dodatnim (wojewoda przyznaje jednak, że nie oddaje to w pełni sytuacji finansowej gmin — MW.). Płace w administracji samorządowej są znacznie wyższe niż u nas, mają o wiele więcej środków na in-

westycje. Lobby samorządowe w sejmie jest potężne... Wspomniała pani o przejmowaniu niektórych zadań, np. o ciepłownictwie. WPEC wcale nie musiało się rozpaść. Chciała to przyspieszyć część gmin — zwłaszcza gminy duże. Zadania te, jak wiadomo, zgodnie z ustawą będą należeć do zadań gminy. Nie uciekniemy od tego — samorządowa służba zdrowia, szkoły podstawowe. Za tym muszą oczywiście iść środki finansowe.

— Prasa lokalna — co pan sądzi o tym zjawisku?
— Jeśli mogę tak powiedzieć — jestem kolegą po fachu. Wydałem chyba 15 numerów „Więści z Gólichowa”. Jestem jak najbardziej za. Proszę wszystkich, by mi gazety lokalne przysyłały, tam są najdokładniejsze informacje, nie dotrze do nich prasa wojewódzka. Prasa ta jest na miejscu i reaguje na wszystko co się dzieje — złego czy dobrego. Dostaje regularnie np. gazety z Koźmina, „Rzeczy Krotoszyńskiej” widziałem chyba dwa numery.
— Dostaje ją pana rzecznik prasowy.
— Przesyłajcie ją do mnie, a ja potem prześlę rzecznikowi.
— Dziękuję za rozmowę i życząc powodzenia „na urzędzie”.
— Dziękuję, a wam życząc „0” zwrotów.

Marzena WIŚNIEWSKA

Dziękujemy !!!

Rada Muzealna oraz pracownicy Muzeum Regionalnego PTK im. Hieronima Ławniczaka w Krotoszynie składają serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które odpowiadały na apel o wsparcie finansowe krotoszyńskiego muzeum.

Przewodzona od kilku miesięcy akcja sprzedaży „Cegiełek”, znalazła zrozumienie zwłaszcza wśród młodzieży krotoszyńskich szkół średnich i zawodowych. Wpływy ze sprzedaży „Cegiełek” od października do grudnia ubiegłego roku wyniosły ponad 4 mln złotych, z czego ok. 3,5 mln ofiarowali (kupując „Cegiłki”) uczniowie i nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego oraz Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Krotoszynie. Dużą w tym zasługą profesorów F. Jokiela, D. Kosińskiego i A. Korsaka, którzy propagują i prowadzą akcje pomocy dla muzeum na terenie szkół. „Cegiełki” sprzedawane są również w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 i 3.

Na apel o pomoc odpowiedział też pan Maksymilian Herwich ze Szwajcarii — przyjaciel i sponsor wielu placówek oświatowych i kulturalnych w Krotoszynie, który przekazał na rzecz muzeum kwotę 1000 franków szwajcarskich (równoważność ok 7,8 mln zł).

Ta kwota, wraz z sumą uzyskaną ze sprzedaży „Cegiełek”, stanowi znaczne wsparcie dla skromnego budżetu muzeum i umożliwiła podjęcie na większą skalę prac nad dokumentacją naukową i konserwacją zbiorów. Wszystkim ofiarodawcom i osobom, które podjęły się trudu sprzedaży „Cegiełek” DZIĘKUJEMY!!!

(H.K.)

Akcja pomocy dla muzeum jest kontynuowana. „Cegiełki” można nabywać w szkołach, muzeum i kilku punktach handlowych w mieście (Dominer, Apteka pod Orłem, Jubiler, Punkt sprzedaży prasy — Rynek).



WACŁAW LOJALNY

dobry kwestor, bo zawsze ma pustą kasę; mistrz przewrotnych odpowiedzi; o nikim nigdy nie mówi źle; NASZ DYPLOMATA

Sprawiedliwość po latach

Na lutowej sesji Rady Miejskiej w Krotoszynie odbyła się niecodzienna uroczystość nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Krotoszyna pani Zofii Kędzierskiej z Włocławka, wdowie po ostatnim komendancie konspiracyjnego oddziału Armii Krajowej. Była to inicjatywa Związku Więźniów Politycznych i Represjonowanych Okresu Staliniowskiego oraz byłych żołnierzy Armii Krajowej oddziału Warta.

Na obrady Rady Miejskiej projekt nadania wniosł radny Romuald Piotrowiak z Benic. O Zofii Kędzierskiej pisał w Rzeczy Krotoszyńskiej nr 6 jako o kobiecie ofiarującej głowę Chrystusa z grobu rodzinnego na grób żołnierzy oddziałów leśnych AK poległych pod Benicami. Grób tych pięciu żołnierzy znajduje się na krotoszyńskim cmentarzu.

Akt nadania tytułu otworzył posiedzenie Rady. Przewodniczący Marian Grządka przedstawił radnym i zebranym gościom postać pani Kędzierskiej, jej zasługi dla krotoszyńców w czasie wojny. Na koniec odczytał treść uchwały Rady Miejskiej nr 2/91 z dn. 28 lutego 1991 r.:

Par. 1. Rada Miejska w Krotoszynie nadaje tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krotoszyna pani Zofii Kędzierskiej, urodzonej w 1906 roku, która w okresie II wojny światowej organizowała pomoc dla rodzin aresztowanych, a także włączyła się do prac przy obsłudze rannych. Aktywnie oddziaływała na wątpiących i zalamujących się rodaków.

Par. 2 Wykonanie uchwały powierza się przewodniczącemu Rady Miejskiej.

Par. 3 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia. Stosowny dyplom wręczyli: przewodniczący Rady Miejskiej Marian Grządka i Burmistrz Krotoszyna Mikołaj Ilnicki. Były kwiaty i ucałowania od władz i towarzyszy walki. Potem pani Zofia Kędzierska serdecznie podziękowała za to wyróżnienie, wspominając krótko dumne i trudne czasy.

Z apelem do radnych o utrzymanie na przebudowanym grobie poległych pięciu żołnierzy głowy Chrystusa wystąpiła córka p. Zofii Kędzierskiej pani Dobrochna Kędzierska.

W imieniu żołnierzy AK gratulacje laureatce złożył w tym dniu miasto jeszcze dwa wyróżnienia. Odznaki Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymali: burmistrz Mikołaj Ilnicki i dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej, Teresa Stemplewska. Uzasadnienie odczytał i odznaki wręczył doc. dr Jan Stopeń, prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Kaliszu.

Tadeusz KMIECIK
Wacław MOZOL



Zofia Kędzierska odbiera dyplom i kwiaty z rąk Burmistrza i Przewodniczącego Rady Miejskiej.

Fot.: Wacław Mozol

KONIEC sezonu

Zakończyła swe rozgrywki liga piłki siatkowej w kategorii młodzików. Do turnieju stanęły reprezentacje pięciu krotoszyńskich szkół podstawowych. Patronowały mu — klub ASTRA, Urząd Miasta i Gminy oraz Szkolny Związek Sportowy. Pierwsze miejsca i cenne nagrody przypadły: Szkole Podstawowej nr 8 — klasy siódme (dziewczęta i chłopcy), Szkole Podstawowej nr 7 — klasa 8 (dziewczęta) oraz Szkole Podstawowej nr 1 — klasa 8 (chłopcy).

(marz)

Zasłużona kara

Coroczne raporty policyjne o stanie bezpieczeństwa publicznego przynoszą wiele ciekawych informacji o przestępczości i jej wykrywalności. Chcąc zapoznać czytelników z niektórymi danymi z raportu za rok 1991 musimy na wstępie poczynić kilka wyjaśnień formalnych. Ilekroć mowa będzie o Krotoszynie, należy to rozumieć jako miasto i gminę; rejon natomiast to oprócz Krotoszyna także gminy — Kozmin, Rozdrażew i Zduny. Obok większości danych liczbowych odnoszących się do roku 1991 podane są w nawiasach odpowiednie dane z roku 1990, aby czytelnik mógł sam je porównać i wyciągnąć wnioski.

Generalnie można stwierdzić, że ubiegły rok był dla naszej policji rokiem dobrym w porównaniu z rokiem 1990. Wprawdzie wzrosła ilość popełnionych przestępstw, lecz jednocześnie wzrosł także procent przestępstw, których sprawcy zostali wykryci. W Krotoszynie popełniono 533 przestępstwa (516) z czego wykryto 65,9% (56,2%). W całym rejonie odnotowano natomiast 714 przestępstw (703), a wykrywalność wyniosła 63,9% (61,6%). Z taka wykrywalnością znajdujemy się na jednym z czołowych miejsc w Polsce, gdyż wykrywalność przestępstw w kraju wynosi ok. 60%, a w województwie kaliskim, które znajduje się w czołówce, wynosi 66,5%. Zdaniem zastępcy komendanta rejonowego, nadkomisarza Leona Minty swój

Z policyjnych raportów

udział w sukcesie ma społeczeństwo, które chce pomagać policji, informuje o zauważonych przestępstwach, a nawet bierze udział w zatrzymaniu przestępcy.

Optymistycznym akcentem jest spadek liczby przestępstw kryminalnych. W Krotoszynie dokonano ich 364 (403) a w rejonie 464 (512). Cieszy również wzrost wykrywalności w tej grupie przestępstw. W Krotoszynie wyniosła ona 58,4% (51,4%) a w rejonie 61,9% (55,3%). Dominowały tutaj kradzieże i kradzieże z włamaniem. Nie zanotowano przestępstw o dużym ciężarze, jak zabójstwo czy gwałt, lub o dużych stratach. Najpoważniejsze było włamanie do kasy RSP w Czarnym Sadzie. Ujęci sprawcy okazali się sprawcami innych dużych włamań w Ostrowie i w Krotoszynie.

Charakterystyczny dla obecnej sytuacji i zachodzących w kraju przemian jest znaczny wzrost przestępstw. W Krotoszynie dopuszczono się ich 118 (71), a w rejonie 144 (89). Na szczęście wzrosł również stopień wykrywalności tych przestępstw. W Krotoszynie wynosił on 74,6% (58,9%) a w rejonie 72,9% (61,9%). Również w tej grupie nie było przestępstw o dużym ciężarze. Najpoważniejsza była sprawa byłego kierownika Rejonowego Biura Pracy, która jednak nadal jest badana i trudno ocenić jej rozmiar.

Na terenie całego rejonu popełniono 11382 wykroczenia (7930). Za popełnienie tych wykroczeń nałożono 4141 mandatów karnych, skierowano 431 wniosków do kolegium oraz pouczoneo 6810 osób. Najczęstsze, stanowiące prawie 90%, były wykroczenia z przepisów o ruchu drogowym. Efektem tego było 115 kolizji (70) i 91 wypadków (97), w wyniku których zginęło 16 osób (6), a 112 (115) odniosło obrażenia. Często przyczyną tych nieszczęść był alkohol. Za kierowanie pojazdem po spożyciu alkoholu zatrzymano 105 praw jazdy (71). Zatrzymano także 360 dowodów rejestracyjnych (104) ze względu na zły stan techniczny pojazdów.

W ubiegłym roku znacznie zmniejszyła się liczba osób zatrzymanych w krotoszyńskim areszcie. Wśród 171 zatrzymanych (239) najliczniejszą grupę stanowili zatrzymani do wytrzeźwienia — 94 (136) oraz zatrzymani za popełnienie przestępstw — 63 (85). Znaczenie zmniejszeniu uległa także liczba nieletnich, którzy weszli w konflikt z prawem. Czynów przestępczych dopuściło się 30 (66) młodych ludzi w wieku od 13 do 17 lat. Niestety zanotowano także, wprawdzie tylko pojedyncze przypadki, popełnienia czynów zabronionych przez dzieci poniżej 13 roku życia. (I.G.)

W Krotoszynie nie gęsi...

1. Na krotoszyńskim bazarze policja unieszkodliwiła amatorskich (miejmy nadzieję) naśladowców rosyjskiej mafii w trakcie ich działania. Po solianym pouczeniu i wobec braku oficjalnego oskarżenia zostali wypuszczeni na wolność.

2. Z wojażów zagranicznych wrócić do Krotoszyna dwóch panów, powiedzmy: pan A.B. z mercedesem i pan W.Z. Pan A.B. sprzedał tego mercedesa panu W.Z., a on natychmiast ubezpieczył go w oddziale PZU w Poznaniu. Kwota ubezpieczenia — 400 milionów złotych. W krótkim czasie panu W.Z. samochód ukradziono, co ten natychmiast zgłosił w PZU. Należąca panu W.Z. na wypłatę odszkodowania spowodowały inwigilację inspektorów PZU.

Okazało się, że:

a. krotoszyńska policja o niczym nie wie, bo nie było stosownego zgłoszenia,

b. mercedesa nie ma i w Polsce nie było, są jedynie jego dokumenty,

c. człowiek to tylko kwestia ceny.

Serce roślinie — mamy swoje afery!

Wacław MOZOL

4 i 5 lutego br. odbyła się przed Sądem Rejonowym w Krotoszynie rozprawa przeciwko Mariuszowi P., sprawcy wypadku drogowego i nieumyślnej śmierci trojga dzieci. Ofiary wypadku były pieszymi i nie zagrażały ruchowi pojazdów na ulicy Rynkowej.

Oskarżony odpowiadał głównie z art. 145 KK, natomiast art. 137 wniesiony był jako obciążający przez oskarżyciela. W momencie wypadku Mariusz P. był na przepietce z oddziału prewencji policji, gdzie odbywał zastępczą służbę wojskową. Posiadał przy sobie legitymację policyjną. Człuj się policjantem.

Za kierownicę poloneza CLK 5291 wsiadł po wypiciu 2,5 litra piwa i 0,25 litra wódki, co zostawiło ślad we krwi — 1,98‰ alkoholu. Mimo to czuł się dobrze, gdyż jak wykazał biegły sądowy, ma wyjątkowo korzystny wskaźnik dyfuzji — 033, tzn. w krótkim czasie po wypiciu alkoholu opuszcza go stan zamroczenia.

Pierwszego wykroczenia dopuścił się już na skrzyżowaniu ulic Kobylińska — Sienkiewicza nie zatrzymując się przed znakiem STOP, mimo stojącego tam motorowerzysty. Tylko dzięki refleksowi kierowcy ciężarowego jelcza, jadącego od ulicy Sienkiewicza (z lewej), uniknął śmierci. Jechał z dużą szybkością. W dalszym ciągu czuł się dobrze.

Pogorszenie nastąpiło na wysokości dawnego klasztoru. Jak zeznał oskarżony — nie wiedział „co się z nim dzieje”, stracił świadomość. Zdaniem biegłych sądowych jest to stan ograniczonej świadomości, lub braku kontroli nad wykonywanymi czynnościami. A tymczasem naoczny świadek zeznał, że po minieciu klasztoru oskarżony zredukował bieg na niższy i z wy-

ciem silnika (co potwierdzają inni świadkowie) wpadł na chodnik, taranując pieszych. Świadkowie zeznali też, że wypadając z ulicy Rynkowej na Rynek zatrzymał się przed stojącymi na parkingu samochodami, wykonał manewr cofania i zamiast pojechać dalej jeźdźnią wpadł na chodnik mając tylko o 1 metr kobietę z dzieckiem w wózku. Zatrzymał się na ścianie budynku i tu został złapany.

Wina jego była potrójna: umyślna jazda samochodem w stanie nietrzeźwym, nieumyślne spowodowanie śmierci, ucieczka z miejsca wypadku.

Wymiar kary najwyższy z art. 145 — dziesięć lat pozbawienia wolności, dziesięć lat pozbawienia prawa jazdy, obciążenie kosztami sądowymi.

Reakcje krotoszyńskian na wyrok były i są krańcowo różne i oparte tylko na emocjach. Na razie te emocje zotrzuwają życie osobom związanym ze skazaniem, ale po odbyciu kary na pewno uniemożliwią mu powrót do Krotoszyna.

Długo powinniśmy zastanowić się nad pytaniem — kiedy kara osiąga skutek? Otóż wtedy, gdy ukarany przekonany jest o jej słuszności, a to okaże się po jego powrocie.

Myszę, że skazany jest przekonany już teraz o słuszności kary, bo tylko on wie, czy jego operowanie samochodem, przy zaledwie pięcioletnim posiadaniu prawa jazdy, było celowe i w pełni świadome.

To ogólna interpretacja przepisów prawa kwalifikowała ten czyn jako nieumyślne spowodowanie śmierci i n-dziej ją uznać za poważny przyczynok do resocjalizacji ukaranego.

Wacław MOZOL

Prenumerata Przyjaciół

Otrzymałmy pierwszą w tym roku wpłatę w ramach Prenumeraty Przyjaciół 1992. 50 dolarów nadeszło aż z USA od państwa:

Basi S. Jurczakowskiej
i Jurka Siwka (Westchester).

Dziękujemy nie tylko za pieniądze, które ułatwiają gazetę w czasach arcytrudnych, ale przede wszystkim za dobre słowa:

Wierzę, że pracowitość, przedsiębiorczość, rzetelność, jakie cechują krotoszyńskian, pomogą utorować drogę do Demokracji. Istnienie „Rzeczy” i duch, który ją cechuje, jest dobrym przewodnikiem w tym kierunku.

Dziękujemy raz jeszcze, złączamy ukłony i życzenia zdrowia!

A przy okazji przypominamy, że na konto Prenumeraty Przyjaciół przyjmujemy wpłaty przewyższające nominalną wartość wydań miesięcznika do końca roku, co zobowiązując nas oczywiście do ich dostarczenia do rąk ofiarodawców.

(lew)



WOJCIECH NIERÓWNY

przesympatyczny, choć nie zawsze;
mocny, ale znikający punkt gazety;
bez „Rzeczy” żyć nie umie;
ARTYSTA

Co mi się nie podoba?

W rubryce tej zbieramy opinie na temat negatywnych zjawisk codziennego życia. Mamy nadzieję, że dzięki niniejszym publikacjom utyskiwania i uwagi krytyczne uzyskają szerszy, publiczny wymiar. W kąciuku malkontentów głos zoberali: Feliks Majchrzak, Elżbieta Płóciennik, Irena Bodylak, Anna Bielawna, dwu anonimowych czytelników i Zenon Voelkel. Dziś kolejna wypowiedź!

Szybкими krokami idzie wiosna, śnieg stał się odlatującą brudą i zaniedbaną z okresu zimy.

W przeszłości przeprowadzano spontaniczne porządki wiosenne i uważam, że należy do tego zbożnego zwyczaju wrócić. Z żalem stwierdzam, że Krotoszyn nie należy do miast czystych zarówno w pojęciu sanitarnym, jak również w znaczeniu potocznym. W ogromnej większości sklepów spożywczych te same palce sprzedawczyń wazą ser, mięso i wedlinę, i te same palce następnie liczą pieniądze. Smacznego! Zbliża się okres ciepły, a z nim wzrosła zagrożenie rozlicznymi zakażeniami.

Któregoś dnia usiłowałem kupić kiełbasę szynkową. Obiecałem wiele sklepów i nie kupiłem nigdzie. Po nocy przekroję tę wedlinę zdążyły znieleć. Zadałem sobie pytanie, kto te sklepy kontroluje? A może „Sanepidow” również brakuje środków na prowadzenie podstawowej działalności.

Pana Komendanta Straży Miejskiej zachęcam do przejechania się np. ulicą Zduńską, aby zobaczyć zastraszenie nieporządku. Obok „Baru Caro” stoi ru-

dera, która jest siedliskiem gryzoni. Większość podwórek zagracona i zaśmiecona. W kilku posesjach ustawione na widok publiczny zdezelowane stare samochody dopełniają brzydoty. Najwyższy czas zadbać o estetyczny wygląd miasta.

Na koniec uwaga dotycząca nawierzchni ulic, bowiem gorszych niż krotoszyńskie nie znalazłem nigdzie. Oczekuje nas horrendealny podatek drogowy, a ja uważam, że posiadacze pojazdów mechanicznych powinni otrzymać odszkodowanie za dewastację samochodów zniszczonych na fatalnych nawierzchniach dróg.

Myszę, że tych kilka uwag zdenuruje jednych, a innych zmobilizuje do działania. Zadzierzgnięta przyjaźń między Brummen a Krotoszynem niech zaowocuje również czystością. Niech „zamiatarka” z MPKG częściej wyjeżdża na ulice miasta, a wszystkim będzie trochę lepiej.

Do zobaczenia w czystym Krotoszynie.

(Z.W.)

Brawo! Wielkie brawo dla KOK-owców. Od pewnego czasu raczą nas dobrą muzyką w znakomitym wydaniu Sojki, Mizerskiego, a ostatnio Marka Grechuty, bo to on stał się bohaterem pewnego utworu. Dobra organizacja, ale najważniejszy był artysta. To co się działo 17 marca br. w sali krotoszyńskiego kina zasługuje na odnotowanie.

Z recitale wystąpił tam, nadal wspaniały i jedyny, Marek Grechuta. Całość koncertu przedzielił 15 minutową przerwą. W pierwszej części zaśpiewał swoje nowe i najnowsze piosenki, w drugiej przypomniał stare przeboje (nawet sprzed 25 lat). Każdy

Pamiętamy?: „Młoda pani w pierwszym rzędzie wszystko miała za nic...” etc, etc...

Koncert był niezwykle udany. W czasie przerwy można było nabyć kasety i książkę artysty, którą po koncercie podpisywał. Zastanawialiśmy się, czy twór-

Nie dokazuj!

koncert jest inny. Każdy artysta jest inny, niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju. To co usłyszeliśmy określić chyba można mianem liryzmu i poezji. Wiersze mają to do siebie, że mogą wzbić się ponad wszystko, wyrażają całego artystę, cały jego świat. Każdy jednak odbiera to, co się na scenie dzieje niezwykle subiektywnie i intymnie. I to jest w tym wszystkim najpiękniejsze! Powinniśmy być za to panu Markowi wdzięczni, i jesteśmy!

Koncert stopniowo rozkręcał się, doszło nawet do tego, że ku radości widzów artysta musiał trzy razy bisować! Ale zanim to nastąpiło ludzie wspaniale się bawili, a najbardziej chyba zadowolona osoba na koncercie była siedząca w pierwszym rzędzie, wierna wielbicielka talentu Marka Grechuty, i w końcu nasza redakcyjna ostoja i podpora — pani Romana, której artysta zadedykował piosenkę „Nie dokazuj”.

Piotr BOCHYŃSKI & Sławek PAŁASZ

Zniknęły aniołki

24 lutego zauważono zniknięcie z ołtarza w kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela dwóch figurek przedstawiających siedzące aniołki. Były one wykonane z drewna i polacane. Mają wysokość ok. 60 cm i nie są symetryczne. Uniemożliwia to włożenie ich do walizki czy niewielkiego pudła.

Ponieważ kościół farny jest otwarty przez cały dzień (między mszą poranną a wieczorną) policja przypuszcza, że figurki zabrano najprawdopodobniej w godzinach przedpołudniowych. Nie wyklucza się jednak wersji, że kradzież dokonano w dniu poprzednim. Krotoszyńska policja zwraca się z prośbą do mieszkańców miasta, którzy widzieli w pobliżu kościoła osoby noszące worki, torby turystyczne itp. lub samochody z obcą rejestracją o skontaktowanie się z komendą rejonową — tel.: 522-63. Ze względu na to, że dokładny czas zniknięcia aniołków nie jest znany prosimy też o kontakt wszystkich tych, którzy przebywając w kościele zauważyli coś podejrzanego.

Trudno jest oszacować wartość materialną figurek. Przed wszystkim mają one dużą wartość historyczną. Określił ją wkrótce konserwator zabytków. Wielce prawdopodobne jest, że krotoszyńskie aniołki zostaną przemycone za granicę.

(marz)

„Gdzieś w nas...”

(porocitalowe zwierzenia starej ciotki w innym duchu)

Grechuta nie był legendą mojego pokolenia. On po prostu tkwił w nas i wokół nas, znany na pamięć, najbliższy. Stanowił piękny, poetycki podkład dla młodzieńczych wiar, nadziei, tęsknot i serc porywów. W pokojach akademików, w studenckich radiowęzłach dniami i nocą obracali się niemiłosiernie zdarte, czarne krążki z grechutkami. Zachłannie wsłuchiwaaliśmy się w pelen oroku i dobrych pragnień świat przez Grechutę wyspiewany. Świat nieco zaczerpnięty, ale jedynie prawdziwy — istnienia innego wówczas jeszcze zapewne nie przeczuwaliśmy... Ten świat przetrwał, ciągle istnieje gdzieś w nas...

Może dlatego nie czuję się zadowolona krotoszyńskim recitalem Marka Grechuty, choć zabrakło w nim najważniejszego — żarliwości wykonania —



Rys. Iwona Cierńiewska-Sowińska

bardzo pięknych przecież, starych i nowych piosenek. Grechuta śpiewał jakby przyciszony, sprawiał wrażenie zażenowanego. Niewiele dał z siebie, choć to być może wszystko, co na dziś może dać. Nadmiar skromności, wyjątkowa wrażliwość, zmęczenie, wszystko po trosze, czy może rodzaj pozy?

Kto nie był, nie ma powodu szczególnie nad tym faktem ubolewać. Kto był, niechże zachowa w pamięci tamtego Grechutę, który ciągle gdzieś w nas tkwi, tamten książęcy idący srebrne chusty prac. Niech za Markiem cicho zanuci:

do drzwi pamięci ciągle stukam
otwieram drzącą dłońią je
szukając dobrych słów
z Poezji pięknych snów

Alte Tante Roma

Zakończyły się konkursy na dyrektorów szkół. Trzeba stwierdzić, że wymogi formalne stawiane przed kandydatami nie były zbyt wygórowane. Wystarczyło mieć pełne kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela (niekonieczny był tytuł magistra), pięcioletni staż pracy pedagogicznej i pozytywna ocena tej pracy. Mimo to chętnych na dyrektorskie stolki nie było zbyt wielu. Na 28 placówek, w których trzeba było wybrać nowe władze, aż w czterech przypadkach nie zgłosił się ani jeden chętny (Ognisko Pracy Pozaszkolnej, Dziełice, Gębów, Konarzew). W pozostałych szkołach podstawowych, z jednym wyjątkiem, w konkursie startował tylko jeden kandydat i to przeważnie dotychczasowy dyrektor. Tym jedynym wyjątkiem była Szkoła Podstawowa Nr 8, gdzie do konkursu przystąpiło dwoje kandydatów. Tak małe zainteresowanie — zdaniem dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty i

Konkurs

Wychowania Tadeusza Łukomskiego — wynikało z wielu przyczyn z faktu, że startował dotychczasowy dyrektor, z powodu małej atrakcyjności finansowej tego stanowiska, z powodu trudnej sytuacji oświaty i dlatego, że w obecnych warunkach przed dyrektorami szkół staną bardzo trudne wybory.

W wyniku postępowania konkursowego komisje, w których skład wchodził przedstawiciel delegatury, rodziców, nauczycieli i związków zawodowych, wybrały nowych dyrektorów szkół podstawowych. Wobec tego, że w większości przypadków był tylko jeden kandydat — mówi dyrektor Tadeusz Łukomski — wydawałoby się, że konkurs był tylko zwykłą formalnością. Zmusił on jednak kandydatów do przemyślenia koncepcji szkoły i pogłębienia znajomości przepisów oświatowych, a przedstawicielom rodziców i nauczycieli dał poczucie współodpowiedzialności za szkołę. Zarówno poziom zaangażowania rodziców jak i przygotowania kandydatów był różnicowany. Niektórym kandydat budził wątpliwości, czy da sobie radę na stanowisku dyrektora w czasach przebudowy polskiego systemu oświaty. Należy jednak być optymistą i życzyć nowym, „konkursowym” dyrektorom sukcesów w pracy.

KOMISARZ

Bomba w szkole

Chodzą słyuchy, że w jednej z krotoszyńskich szkół średnich zadzwonił telefon. Owszem, to nic dziwnego. Ale ten telefon był w pewnym sensie specyficzny. Nie wiem, czy jego autorem była jakaś tajna organizacja proanalfabecka, czy może antyszkolna. Chodziło bowiem o bombę. Powiem ściślej: o bombę, która miała wybuchnąć o pewnej godzinie. Powiem więcej: o bombę w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Ale poważnie: nie wiem, jaki jest sens tego rodzaju telefonów. Wydaje mi się, że żaden. Tego typu pomysły wynikają z ludzkiej głupoty. Istnieje wobec nich obawa, że w naszej ukołchanej, wolnej ojczyźnie można teraz zrobić wszystko i kupić wszystko. Ale kiedyś zdarzyć się może, iż rzeczywiście coś wybuchnie.

Ludzie! Apeluje! Nie dzwońcie w tak prozaicznych (a zarazem poważnych) sprawach. To nie ma sensu! Profesorów można obejść w inny sposób!

BOCHYNEK



MARZENA Z ZEWNATRZ

z nami od maja 1991; nieufna i niesforna; naszym koncepcjom opiera się z wdziękiem, precyzyjnie oddaje się bez oporów; REWOLUCJONISTKA

Kolejna strona medalu

Rodzice dzieci uczęszczających do jednej z krotoszyńskich szkół podstawowych o planowanym na ostatni piątek lutego strajku nauczycielskim dowiedzieli się (sic!) w czwartkowe popołudnie, gdy pociechy przyniosły im oświadczenia, w których własnym podpisem zobowiązały się mieli (bądź nie) do przejęcia opieki nad dziećmi w dniu następnym.

Nia podejmując się oceny faktu strajku jako takiego, za skandal jednak uważam powiadomienie o nim strony jak najbardziej zainteresowanej na pięć przed dwunastą, gdy za późno nawet na napisanie urlopowego podania. Inaczej niż skandalem nie można też nazwać zobowiązania dzieci do obejścia w lutowe popołudnie domów pozostałych koleżanek i kolegów i pozbieranie oświadczeń od ich rodziców.

Znam szkołę, w której możliwość strajku zapowiadało kilka tygodni wcześniej, dając rodzicom możliwość wypowiedzenia się na jego temat, a także czas na przemyślenie decyzji i ewentualne zorganizowanie opieki nad dzieckiem. Tam strajk nie był zaskoczeniem, a opiekunowie (z wątpliwościami czy bez — to już zupełnie inna sprawa) oświadczenia podpisali.

A szkoła, o której na początku? Faktu nie najpocij, niestety, świadczą o zatrudnionej w niej kadrcie zwanej (czasem na wyrost) pedagogiczną!

Józef P.

Kolejna sesja Rady Miejskiej rozpoczęła się 27 lutego o godz. 18.00 uroczystością nadania honorowego obywatelstwa Krotoszyńska pani Zofii Kędzierskiej, wdowie po ostatnim dowódcy AK w mieście (sprawozdanie zamieszczamy na str. 2). Poniżej zamieszczamy — w nieco skrótovej formie — blok materiałów sprawozdawczych. Składają się nań wzięły opis punktów obrad, prezentację jednego z dyskutowanych zagadnień oraz wypowiedź uczestnika sesji.

Nad czym radzono?

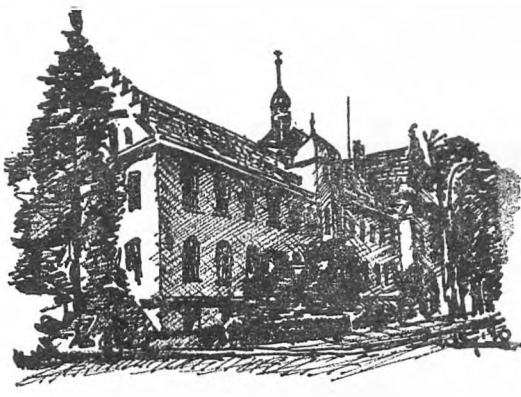
Po interwencjach i wnioskach radnych dyr. Matuszewski z Zakładu Telekomunikacji w Kaliszu poinformował o stanie i rozwoju bazy telekomunikacyjnej w Krotoszynie. Później podjęto uchwały. O zmniejszeniu podatku rolnego z 1 ha przeliczeniowego — będzie wynosić 58.500 zł, tzn. o 13 tys. zł mniej niż w drugim półroczu 1991 (26/1/1). O podniesieniu wynagrodzenia inkasentom podatków i opłat lokalnych do 4% (26/0/1). O zwolnieniu od podatku rolnego użytków, na których zaprzestano produkcji rolnej na okres dłuższy niż 3 lata (20/1/7). O upoważnieniu Zarządu do przygotowań do zaciągnięcia kredytu na zakończenie budowy oczyszczalni ścieków. 50 mln USD mają otrzymać wspólnie Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Pleszew. Duża szansa na umorzenie (28/0/0). O podniesieniu od 6 marca opłaty za przejazdy autobusami miejskimi do 1500 zł, do 30 km — 4.200 zł. Bilety muszą mieć stempel PGKIM Krotoszyn. Utrzymano 50-procentowe bilety ulgowe. Kara za jazdę bez biletu (lub z biletem bez pieczęci) 100 — 120 tys. zł. O wysokości rocznej dzierżawy za wyczyste użytkowanie działki (ponad 21 tys. m²) przez Spółdzielnię Młeczarską w Krotoszynie. Z trzech możliwości przyjęto wniosek Komisji Gospodarczej i Społecznej — 25%. Cała uchwała przeszła głosami: 16/7/5. O zabezpieczeniu w wysokości sześciomiesięcznego wynagrodzenia dla burmistrza i zastępcy w przypadku odwołania (17/1/9). O przywołaniu Przedsiębiorstwa Budowlanego poprzez określenie go jako jednostkowej spółki Skarbu Gminy z o.o. (28/0/0).

Po informacji o pracy Zarządu (M. Ilnicki) sprawozdania złożyli delegaci do Sejmiku Samorządowego — F. Majchrzak (odczytał interpelację w sprawie prominentów partyjnych w Krotoszynie) oraz A. Szmigiel (sprawy opieki zdrowotnej). O wycieczce w Brummen delegacji Samorządu i Urzędu mówili M. Grządka, J. Jók i K. Ratojczyk. Pawiadomiono o przygotowaniach do rewizyty Holendrów. Przyjadą 22 kwietnia, chcą sfinansować koszty pobytu.

W wolnych głosach młody sotys z Benic powiedział, że brak przygotowania radnych jest powodem przeciągania obrad. Wiele razy zabierał głos J. Domagalski; jego wniosku o wyznaczenie miejsc na sali dla grup radnych nie przyjęto ze względów proceduralnych. Sesję zakończono o 2.10 następnego dnia.

Krotoszyn i telefony

Zdaniem dyr. Matuszewskiego stan telefonizacji w Krotoszynie nie jest gorszy niż w innych miastach, inaczej jest na wsi. Krotoszyn ma szansę na podłączenie do światłowodu Poznań-Lódź, co znacznie poprawi połączenia międzymiastowe. Jego budowę prze-



Rys. Wojciech Nadstawek

widziano na lata 1992-1993. Na razie otrzymamy centrale ALKATEL E10A (wycofane z Ostrowa) i w ten sposób uzyskamy 800 numerów. Centrale stunumero-owe przypadną Gorzupi i Bożacinowi (planowany był Lutogńmiew i Kobierno).

J. Grządka zgłosił pretensję do dyr. J. Kosiarskiego o omijanie kolejności oczekujących na telefon. Tymczasem w mieście „zalega” 1901 wniosków, a w gminie 697. Są to wnioski osób nie mogących pokryć stale rosnących kosztów zakładania telefonów — odpowiedział dyrektor miejscowego Urzędu. W 1992 r. miasto mieć będzie rezerwę 3200 numerów. W Krotoszynie są dwie „białe plamy” — rejon ul. Osadniczej oraz ul. ul. Bolewskiego i Łąkowej.

W dyskusji wypowiadali się m.in. F. Majchrzak i R. Piotrowiak. Ten ostatni naruszył regulamin Rady zabierając po raz trzeci głos w tej samej sprawie mimo protestu przewodniczącego. Inni radni mówili o niemożności korzystania z automatów ulicznych (żetony sprzedaje tylko poczta główna) oraz o braku automatów w szpitalach.

Głos radnego

Przytaczamy wypowiedź Feliksa Majchrzaka z dyskusji poprzedzającej głosowanie nad uchwałą o zabezpieczeniach finansowych dla burmistrzów w wypadku ich odwołania.

Krótką mowę na ten temat wygłosiłem na posiedzeniu Komisji Gospodarczej. Nie przekonałem Komisji i Komisja przegłosowała to, co jest w projekcie. Uważam, że Burmistrz i zastępca powinni zarabiać jeszcze więcej. W tej chwili zarobek Burmistrza wynosi 3,2 przeciętnej płacy krajowej, a zastępcy — 2,7. Te zarobki powinny być jeszcze większe, ale zapisu o zabezpieczeniu przez okres 6 miesięcy nie powinno być. To mogłoby nas skompromitować w przypadku ich odwołania. Choć ja takich zamiarów nie zamierzam prezentować na Radzie. Ale byłoby to kompromitacja, że za to, że się ich odwołało, daje się Burmistrzowi 40 mln zł, a zastępcy trzydzieści parę milionów zł finansowej satysfakcji. Uważam to za śmieszne. Są to tak odpowiedzialne stanowiska, że wynagrodzenie miesięczne mogłoby być znacznie wyższe. Ale równocześnie powinny zwiększyć się nasze wymagania.

(jur)
(moz)

Krotoszyn, 12. III. 1992 r

Szanowna Redakcjo

W numerze 2(22) „Rzeczy” ukazała się recenzja z koncertu Stanisława Sojki pod tytułem „To był koncert!”. Autorzy piszą między innymi, cytując (...)zupelnym „hitem” było wspólne odpiewanie przebojów Staszka — „Toleroncja” czy „Absolutnie nie” z fragmentami „Hymnu do miłości”. Ludzie szateli. Koniec cytatu. Ołóż w piosence „Absolutnie nie”, artysta wykorzystał fragment pism św. Nowego Przymierza (Testamentu), mianowicie tekst z I listu św. Pawła Apostoła do Koryntian, rozdział 13, w którym sluga pana Jezusa Chrystusa pisze o potrzebie miłości, jak również o tym, że jest ona największym darem pochodzącym od Boga. Nietrafne jest określenie „Hymnu do miłości”, raczej jest to hymn o miłości. Ponieważ nie jest to miłość pojmwana abstrakcyjnie, ale miłość agapao pochodząca tylko od Boga, której żaden z ludzi nie posiada sam w sobie. Została ona objawiona w panu Jezusie, jak czytamy w Ewangelii św. Jana R.3:16 „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Przez niego tę miłość człowiek może czerpać od Boga.

Z poważaniem

Boğusław DUDKOWIAK



JAN PRZEKORNÝ

chodzi własnymi drogami (niekiedy wabiąc Marzenę z Z.); tworzy oponent i zagadkowa dusza;
GAZETA W GAZECIE

Pamięci Benedykta Przybylskiego

Jedną z popularniejszych i aktywnie uprawianych przez krotoszyńskich dyscypliną sportu są szachy. Działający przy Spółdzielni Mieszkaniowej klub KROTOS jest uczestnikiem najważniejszych imprez organizowanych przez TKKF i nie tylko. Jego zawodnicy zazwyczaj zajmują na nich czołowe lokaty. Wielu z nich, jak większość krotoszyńskich szachistów to wychowankowie lub współpracownicy Benedykta Przybylskiego. Wieloletni nauczyciel i dyrektor Technikum Ceramicznego, niegdyś mistrz szachowy, najlepszy szachista wśród nauczycieli — swą miłość do „królewskiej gry” starał się przekazać innym organizując kółka szachowe dla młodzieży szkolnej. Wielu zawiązało mu to, że dziś zamiast siedzieć biernie przed telewizorem, czy w knajpie przy kuflu woła „uciąć” sobie partyjkę z sąsiadem. Niektórzy jako zawodnicy startują w najbardziej liczących się imprezach. Dla nich szachy to pasja życia. Wszyscy oni postanowili uczcić pamięć swojego wychowawcy i przyjaciela organizując 2 lutego III Ogólnopolski Turniej Szachowy. Do sali restauracji KROTOSZ przybyło 61 zawodników z całego kraju. Wśród zaproszonych gości — żona pana Przybylskiego i Burmistrz Krotoszyńska. Dopisała też publiczność. Sędzią głównym turnieju był Ryszard Pych z Kalisza, któremu pomagał Kazimierz Mielcarek z Krotoszyńska. Naszym redakcyjnym faworytem Wacław M. obwo-

(dokończenie na str. 9)



Od lewej: Roman Wosiek, Romuald Kubiak,

Ryszard Niklewicz

U dotu: Mirosław Dana

Na straży miasta

(uzupełnienie)

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniej „Rzeczy” przedstawiamy sylwetki funkcjonariuszy Straży Miejskiej. Już w połowie kwietnia będziemy mogli ich spotkać na ulicach Krotoszyńska.

Siedziba Straży mieści się w Urzędzie Miasta i Gminy (ul. Kółkajata 7), pok. 38, tel. 542-00.

Jednocześnie redakcja przeprasza pana Waldemara Wujczyka, iż wywiad z nim przeprowadzony („RK”, 2) ukazał się w wersji nieautoryzowanej. Stąd pewne sprostowanie i uzupełnienie:

Straż Miejska, choć formalnie funkcjonuje jako jeden z wydziałów UMIG, nie pracuje „w godzinach urzędowania”, bo nie na „urzędowaniu” jej praca polega. Czas pracy tej jednostki dostosowany będzie do właściwego wypełniania zadań statutowych, a więc — utrzymania porządku i praworządności w gminie.

(M.W.)

W czwartym numerze „Rzeczy Krotoszyńskiej” (1990) artykułem „AK w Krotoszyńskim” rozpoczęliśmy cykl artykułów, listów i uzupełnień przywołujących dzieje naszego regionu w czasie okupacji i w okresie powojennym. Tematyka ta nadal spotyka się z dużym zainteresowaniem Czytelników oraz uczestników tamtych wydarzeń. Przed dwoma miesiącami zakończyliśmy publikację cyklu biografów członków AK w Krotoszyźnie. Obecnie drukujemy wspomnienie pana Tadeusza Ziętkę z Łodzi.

AK w Krotoszyńskim

WSPOMNIENIE

Przez cały okres okupacji mieszkałem w Gorzupi i mogę potwierdzić udział w AK osób tam mieszkających, których nazwiska wymieniał p. Tadeusz Kmiecik w „AK w Krotoszyńskim”, „RK” nr 4, 1990. Oprócz tego potwierdzam przynależność do AK Augusta Krawczyka, pseudonim „Grab”, żołnierza 60 Pułku Piechoty w Ostrowie Wlkp., rannego we wrześniu 1939 r. w bitwie o Łęczycę i w Burakowie pod Warszawą w czasie „przebijania się” jednostki do stolicy. Po powrocie z kampanii mieszkał w Gorzupi. Zawodowo trudnił się wożeniem mleka do mleczarni krotoszyńskiej. Zajęcie to ułatwiało mu przewożenie i wymianę prasy konspiracyjnej, a ponadto różnych produktów żywnościowych przeznaczonych dla rodzin wysiedlonych lub narażonych na represje okupanta. Z tego tytułu A. Krawczyk narażony był na częste rewizje policji niemieckiej, która w poszukiwaniu dowodów rewidowała nawet konwie z mlekiem. Dziś August Krawczyk jest emerytem i mieszka nadal w Gorzupi.

Drugim zaprzysiężonym żołnierzem AK zamieszkałym w Gorzupi był Walenty Grygiel, pseudonim „Jawor”, zamieszkały przed wojną w Henrykowie. Wraz z rodziną został wysiedlony ze swego gospodarstwa w 1941 roku. Wtedy zamieszkał w Gorzupi. Pracował u Niemca z Besarabii — Siewarska, który zajął gospodarstwo po wysiedlonej rodzinie Michała Januarego. Wiem, że Walenty Grygiel był zmobilizowany do 19 Pułku Piechoty we Lwowie, że służył w kompanii karabinów maszynowych, że wstępując do AK złożył przysięgę na ręce Jana Kolanowskiego — dowódcy placówki AK w Gorzupi, w obecności Augusta Krawczyka. O sobie mogę powiedzieć, że wstępując do AK przysięgę złożyłem w dniu 8 listopada 1943. Odebrał ją ode mnie — z pełnym ceremoniałem — August Krawczyk z upoważnienia dowódcy placówki. Przy-

jąłem pseudonim „Szczęsny”. W ramach przydzielonych zadań zajmowałem się przekazywaniem i rozdaniem prasy konspiracyjnej otrzymywanej z Ostrowa i Kalisza, zbieraniem i rozdzielaniem produktów żywnościowych z gospodarstw, na których osiedlili się Niemcy z Wołynia i Rumunii, i przekazywaniem tych produktów rodzinom wysiedlonym.

Juz jesienią 1939 roku powstała w Krotoszyźnie młodzieżowa organizacja konspiracyjna pod nazwą ODRODZENIE, która później działała w ramach AK. Organizacja zrzeszała młodzież gimnazjalną — szczególnie ze środowiska Sodalicii Marianańskiej. Jej celem było niesienie pomocy rodzinom wysiedlonym z własnych domostw, których ojcowie, mężowie i bracia przebywali w wzięciach, obozach lub polegli na wojnie. Prowadzono też samokształcenie i tajne nauczanie. Początkowo należałem do tej organizacji, ale w okresie późniejszym — w związku z rozwojem sytuacji wojennej — zdecydowałem się wstąpić do AK. Wiem, że do organizacji tej należeli — Alojzy Matyniak z Krotoszyzna i Bolesław Wiatrak z Różopola — osobiście mi znani jeszcze z okresu przedwojennego.

Ze swej strony pragnę dorzucić kilka uzupełnień. Otóż w czasie wojny należałem do drużyny strażackiej Straży Pożarnej w Gorzupi, która brała udział w gaszeniu pożaru stodoły w Smoszewie. Przyjechała również samochodowa niemiecka straż pożarna z Krotoszyzna. Wtedy podszedł do mnie młody człowiek i powiedział mi, abym nie lał wody w określone miejsce, gdyż stoi tam beczka z karbidem, który może wybuchnąć. Później dowiedziałem się, że w miejscu rzekomej beczki z karbidem znajdowała się radiowa stacja odbiorcza, przy uruchomieniu której, przez nieostrożność, nastąpiło zapalenie zboża w stodołę. Chodziło więc o to, by cała aparatura radiowa spaliła się i by Niemcy nie dowiedzieli się o niej.

Przykładem patriotyzmu mieszkańców wsi niech będzie fakt uruchomienia w gospodarstwie rodziny Czajków w Gorzupi stacji odbiorczej, która funkcjonowała do czasu wysiedlenia tej rodziny. Młodzi Czajkowie — Antoni i Józef — obdarzeni byli wyjątkowymi zdolnościami do majsterkowania. Skonstruowali prądnicę (tzw. dynamo), którą uruchamiali przy pomocy wirówki do mleka. Uzyskany w ten sposób prąd umożliwiał odbiór audycji BBC i stacji francuskich przed kapitulacją Francji. Osobiście pomagałem Czajkom skompletować aparat radiowy, a później obsługiwałem wirówkę bądź stałem na posterunku (oczywiście w nocy), gdyż urządzenia były bardzo głośne.

Tadeusz ZIĘTEK



MARIA OSTRA

z nami do listopada 1990; potem już tylko z Zuzanną ENTUZZASTKA

Rzecz o patronach ulic

Artykuł Wacława Mozola „Na rozstaju” („RK” nr 2/22) zachęcił naszego stałego współpracownika, Edwarda Jokiel, do wznowienia cyklu o patronach ulic. Dzięki autorowi poznaliśmy wcześniej sylwetki Michała Jagły, Franciszka Pukackiego — „Gzymśa”, Jana Tyczyńskiego, Mariana Langiewicza, dr. Jana Bolewskiego, biskupa Michała Kozala, ks. Paulina Wojciechowskiego, imiennika ulicy, przy której stoi — przywołana przed miesiącem — figura Jezusa Chrystusa. Cieszy nas nie tylko wznowienie interesującego cyklu, ale także powrót do „dawnej formy” naszego Kolegi po piórze.

Władysław Wiewiórowski

Nazwa tej ulicy intrzygała mnie od dawna, ale najwięcej na temat jej patrona dowiedziałem się od śp. prof. Hieronima Ławniczaka. W czasie samotnego rajdu pieszego z Profesorem na „Szaniec Powstańcy 1919” nad Borownicą, w grudniu 1982 roku wspomnianemu memu rozmówcy, że największy głaz na szaniecu pochodzi z pobocza ulicy Wiewiórowskiego (o zorganizowanej przez siebie akcji transportowej pisałem w jednym z numerów „Rzeczy”). Profesor wyjaśnił mi, że Wiewiórowski był przyjacielem z czasów młodości dr. Bolewskiego i stracił życie jako powstaniec wiel-

kopolski. Bolewski chcąc uczcić jego pamięć sprawił, że władze Krotoszyzna nadały jego imię drodze polnej łączącej ówczesną ulicę Leśną z ulicą Świętokrzyską. Los sprawił, że po drugiej wojnie światowej ulica Leśna otrzymała imię dr. Bolewskiego. Tak więc i po śmierci „przyjaciele są razem”.

Władysław Wiewiórowski urodził się 24 maja 1883 r. w Biezdrowie, w ówczesnym pow. szamotulskim jako syn Andrzeja, agronoma, i Marii z Nawrotów. W 1902 r. ukończył gimnazjum w Bydgoszczy, po czym odbył jednoroczną służbę wojskową w armii

niemieckiej. Studiował w Eberswalde, gdzie w 1908 r. uzyskał dyplom leśnika. Po odbyciu praktyki zawodowej od 1910 r. pracował na stanowisku nadleśniczego majątności miłosławskiej w Bugaju, w pow. wrzesińskim. Od połowy 1928 r. działał w powiatowym zespole Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Wrześni. W listopadzie 1918 r. organizował oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa. Na wiadomość o wybuchu powstania w Poznaniu doprowadził do kapitulacji niemieckiego garnizonu we Wrześni. 28 grudnia 1918 r. powstańcy zajęli Wrześnię bez walki. Mianowany został przez Powiatową Radę Ludową dowódcą wrzesińskiego batalionu powstańczego. 29 grudnia przeprowadził udaną akcję oczyszczenia z wojsk niemieckich Witkowa oraz stał na czele wyprawy na Gniezno. 31 grudnia zajął Zdziechowę, zdobywając poważną ilość broni i amunicji. W dniach od 1 do 3 stycznia 1919 r. zorganizował pomoc dla zagrożonego przez Niemców Żnina. 8 stycznia dowodził natarciem powstańców wrzesińskich na Szubin i ciężko ranny dostał się do niewoli niemieckiej. Zmarł w niemieckim szpitalu wojskowym w Bydgoszczy 13 stycznia 1919 r. Został pochowany na cmentarzu w Miłosławiu. Należał do wyróżniających się dowódców na północnym froncie powstania.

Był żonaty z Emilią Średzińską, osierocił trzech kilkuletnich zaledwie synów.

Edward JOKIEL



Oberza Stanisława i Józefa Stefańskich

Szorty używane, ale w dobrym stanie

Krotoszyń w pierwszych latach naszego wieku był miastem rolniczo-przemysłowym. Rolniczy charakter okolicy sprzyjał rozwojowi przemysłu przetwórczego. Do ważniejszych zakładów należały: Zakłady Mięsne „Bakon”, Fabryka Maszyn i Odlewnia Żeliwa, Browar, który oprócz piwa „Salwador” produkował bezalkoholowy napój „Kryształka”, lemoniadę „Cytrynka” i kawę słodową, Fabryka „Extra”. W. Blecha produkował cukierki, a Franciszek Urbanak prowadził Fabrykę WYROBÓW WOSKOWYCH. W Krotoszyźnie była również Wytwórnia Płatków Ziarniactwanych, dwie drukarnie, cegielnia, kilka tartaków, zakład graficzny, „Bank Kupiecki”, hurtownia zboża oraz kina „Bałtyk” i „Promień”.

Pierwszy autobus stanął na krotoszyńskim rynku w 1923 roku pod stacją benzynową, przy drogerii „Pod Łabędziem”. W 1925 r. Prezydent RP Stanisław Wojciechowski odwiedził dom sierot przy ul. Mickiewicza.

W „Orędowniku Powiatowym” z 1933 r. można przeczytać różne reklamy i ogłoszenia wielu drogerii, restauracji, oberży, kawiarni, cukierni itp. Zdarzało się znaleźć ogłoszenie: „Szorty używane, ale w dobrym stanie — kupię”. Ogłaszano, że reklamowane wyroby i usługi były najlepsze. W Krotoszyźnie było około pięćdziesięciu oberży. Jedną z nich prowadzili moi prapradziadkowie, Stanisław i Józefa Stefańscy.

Weronika ORZEŁ

Dokładnie dwa lata temu...

...w milickiej drukarni zjawilo się dwóch facetów, przedstawiających się za redaktorów krotoszyńskiej gazety, z propozycją nawiązania współpracy. Już wkrótce okazało się, że Janusz Urbaniak i Wojciech Nadstawek — bowiem to oni byli tymi facetami — są zupełnie zieloni w redakcji technicznej gazety. Zmuszeni technicznymi wymogami drukarni musieli mieć w swym składzie osobę, która to potrafi. Wybór padł na mnie i to z czysto prozaicznego powodu — wygody. Czas pokazał, że nie mojej. Pochodzę i mieszkam w Krotoszynie, pracuję w drukarni milickiej — czyż trzeba lepszego układu? Zgodziłem się choć muszę przyznać, że mroziła mnie jedna rzecz umieszczona w winiecie gazety — jej pochodzenie. Bałem się (teraz wiem, że niepotrzebnie), że moje przekonania będą sprzeczne z redagowanymi tekstami.

Role nasze zostały więc rozpisane zgodnie z naszymi zainteresowaniami i umiejętnościami. Janusz, jako naczelny, nadzoruje pisać część redakcji, mając decydujący wpływ na kształt i styl gazety. Wojtek — opracowanie graficzne i plastyczne. Mnie przypadła rola przelumaczenia tego wszystkiego na język drukarski, czytelny jedynie dla mistrzów czarnej sztuki.

Już na samym początku miałem nie lada ubaw, kiedy używając w rozmowie terminów *cybero*, *petit*, *nonparel*, *kwadrat* zobaczyłem w oczach panów redaktorów popłoch. Kiedy jednak zobaczyłem zwątpienie, dałem im spokój, pocieszając z wyższością *nie taki diabeł straszny...* Przez pierwsze trzy numery *obuchciwaaliśmy się* nawzajem, próbując jeden drugiego rozgrzyść.

Pierwszy spasał — jak myślę — Wojtek, który szybko uznał, że część swoich obowiązków może śmiało przerzucić na mnie. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że Wojtuś ma duszę artysty i kiedy uzna, że może czegoś nie robić (bo ktoś go w tym wyręczy), w sposób iście artystyczny znika. Urwały się więc codzienne wizyty Wojtki w drukarni oraz jego: *zmień linię, przesun ten tytuł, itp.* Przyjąłem to z ulgą, myślałem — mam faceta z głowy. Pomyliłem się. Zmienił tylko taktykę. Teraz (kiedy jest) swoje uwagi pisze na szczerkach kolumn, nie sposób ich nie zauważyć, choć nieraz się to udaje.

Janusz, jak mawia słusznie Wojtek, ma naturę *encyklopedysty*, pedant w tym co robi. Jego wizyty w drukarni powodują wypięki i rozplamienie spojrzeń tej piękniejszej części załogi. Do dzisiaj nie wiem, jak on potrafi godzić te wszystkie obowiązki, których ma bez liku.

Coż to jest dwa lata, zaledwie dwa lata? A może już dwa lata? Każdy inaczej to ocenia. Dla mnie były to dobre lata, dla gazety też — tak myślę. Poznałem tylu wspaniałych ludzi — Janusza i Wojtki, Romę i Marzenę, Wacka i Jasia nie wspominając ich rodzin, które mają z nami *gazeciarskami* — *trzy światy*.

Zbigniew CIERNIEWSKI

Bilansując dwa minione lata — po stronie bezpośrednio lub pośrednio związanych ze współredagowaniem „Rzeczy” korzyści materialnych zapisać muszę: jedną paczkę kawy marki (arabica (wypita), jedną urodziwa, acz „przechodzona” orchideę, trzy goździki w barwach różnych (zwiędły niezależnie od koloru i gatunku) oraz zdobycz wojenną z frontu polityczek słownych o gazetę — całkiem ostre pióro rodem z ojczyzny Mao (używam!).

Reszcie zapisać trudno, aczkolwiek... gdyby nie „Rzecz”:

— nie otrzymałabym wielu listów, w tym najcieplejszych „dla autorki *Intymnika*” od pana Maksymiliana Herwicha i najdziwniejszego, ocenzonego w wronkowskim zakładzie karnym — „dla pani redaktorki gazety lokalnej”;

— nie dorobiłabym się na łamach „RK” osobistego

się do łez i utwierdzam się w poglądzie, że człowiek, którego wybrałam jest MĄDRY, tekst zaś GŁUPI. Stanowiska mojego w powyższej sprawie nie jest w stanie zmienić żaden „wieczór pachnący sianem z podkrotoszyńskich łąk”;

— nie odbyłabym kilku wyjazdów (krajowych) na złoty lokalny prasiarzy;

— nie poznałabym wielu cudownych ludzi, bohaterów moich tekstów, o których „pisało się samo”, a zawsze z radością, bo tak pięknie spełniają Sojkowe motto wszystkich *Intymników*: „Na miły Bóg! Życie nie tylko po to jest, by brać; życie nie po to, by bezczynnie trwać!”;

— nie zatrudniłabym moich najmilejszych w świecie koleżanek w charakterze osobistych cenzerek, którą to pracę z odpowiednią powagą i ogromnym wdziękiem wykonują;

Cud niepamięci

polemisty, którego skądinąd bardzo sobie cenię. Ale — jak mawiamy w redakcji — „każdy ma swego Hadrycha”, choć nie każdy adwersarz składa każdemu z nas (tak było w przypadku Wacusia) pisemne propozycje wspólnego udania się na piwo. Mnie takich nie złożono. Ani żadnych innych;

— nie zostałabym nazwana „wierną redaktorką Henryką Greczko” przez wierne dziecię „Trybuny Ludu” — wyborczą wkładkę krotoszyńską. Cóż znaczy wprawa w przekręcaniu!;

— zgrabne nóżki mojego synka połączone w fotomontażu z moją osobistą głową nie stałyby się w kwietniu ubiegłego roku bohaterami skandalu na miarę Krotoszyńca;

— w tekście o otwarciu nowej przychodni nie powtórzyłabym za tłumaczką słów: „kilka worków cebulek kwiatowych”, w związku z czym nie naraziłabym społeczności miasta na bezzasadne wypatrywanie tulipanowych łanów przed w/w obiektem. Sama zaś nie musiałabym wysłuchiwać przemowy jednego z szefów ZOZ-u („czy pani wie, ile naprawdę było cebulek?”), zapoznawać się z cebulkowym raportem pani głównej księgowej oraz proponować (pragnącej sprostać oczekiwaniom krotoszyńców) ówczesnej szefowej jednego z ZOZ-owskich związków zawodowych wspólnego udania się z kobiałką na targ w celu zakupienia stosownej ilości cebulek (propozycję odrzucano!);

— nie zostałabym rozpoznana przez nieznanego mi mniej-więcej trzeźwego osobnika w okolicach rynku i zapytana przezeń, czy jeden z krotoszyńskich lekarzy (którego tekst „Rzecz” drukowała) posiada tytuł doktora nauk medycznych. Po wyłożeniu godnego doktora lingwistyki stosowanej wykładu na temat prasowych form grzesnościowych oddaliłam się czym prędzej;

— nie usłyszałabym wielu subtelnych uwag przeznaczonych prawdopodobnie dla uszu Naczelnego, między innymi tej, by pisząc o bliźnich zechciał uprzednio zerknąć w lustro!;

— nie widziałabym na oczy własne pierwszej uroczystej sesji Rady Miejskiej, nie byłabym świadkiem wyboru Burmistrza Krotoszyńca i wielu ważnych zdarzeń;

— nie dowiedziałabym się, że wierzę w cuda oraz, że jestem naiwna (czyt.: łatwowierna);

— nie poznałabym bliższych memu sercu Rodaków z Mejszagoty i nie napisałabym o nich „Litwo, polszczyzno moja...”;

— nie spłodziłabym natrętnie demagogicznego, godnego najlepszych piór „Peerelu” tekstu — „Człowiek, którego wybrałam”. Do dziś, czytając go zaśmiewam



ROMANA EMOCJONALNA

uwielbia gazetę, ale zna cenę swoich poświęceń; odważnie polemizuje, ale tak naprawdę kocha wszystkich,
KOBIETA INTYMNA I POLUBOWNA

— nie polubiłabym (bo pewnikiem nie poznałabym) „Marzęki”, Marii, Jasiulka, Wacusia, Wojtusia, Zbyszka, Janusza oraz ich sympatycznych rodzin; — nie podejrzewałabym rodziny własnej o tak wiele cierpliwości i zrozumienia dla gazetowego wariactwa.

Z powodu „Rzeczy” zdarzyło się w moim życiu w ciągu minionych dwu lat znacznie więcej. Resztę niech jednak przysłoni „cud niepamięci”. W każdym razie, choć z „Rzeczy” żyć się nie da, z „Rzeczą” — jak najbardziej.

my — ROMCIA

Po
zebraniu
»Astry«



Po tym wstępie rozpoczęły się obrady. Prezes Edward Nowak przedstawił sprawozdanie z prac zarządu klubu, mocno podkreślając, że nikt z jego członków nie jest na etacie i nikt nie pobiera za swą pracę w klubie żadnych wynagrodzeń, prowizji, premii czy innych gratyfikacji. „Astra” posiada obecnie trzy sekcje (piłka nożna, siatkówka, tenis stołowy), których działalność, osiągnięcia i plany zostały przedstawione w części sportowej sprawozdania. Z części drugiej — finansowej można się było dowiedzieć, że klub nie dostaje żadnych dotacji, a cała działalność sportowa prowadzona jest ze środków własnych pochodzących z działalności gospodarczej. W ubiegłym roku osiągnięto 460 mln zł zysku. Na zakończenie prezes stwierdził, że „Astra” jest jednym z mocniejszych klubów w naszym województwie pod względem finansowym i organizacyjnym i że rok ubiegły można uznać zarówno pod względem finansowym, jak i sportowym za pomyślny. Przewodniczący komisji rewizyjnej, Mieczysław Drożyński, nie miał poważnych zastrzeżeń do pracy ustępującego zarządu i wniosł o udzielenie mu absolutorium,

Zebrań działaczy, trenerów i zawodników MZKS „Astra”, które odbyło się 25 lutego w sali klubu spółdzielczego rozpoczęło się bardzo sympatycznie. Kilkunastu osobom wręczono medale za zasługi, honorowe odznaczenia, nagrody burmistrza, wyróżnienia klubowe i nagrody dla zawodników, czyli tzw. kopertówki. Ile i czy po równo było w kopertach — oficjalnie nie poinformowano.

Okiem kibica

którego też zebrań jednogłośnie udzieliłi. Teraz trzeba było wybrać nowy zarząd. Wcześniej powołana komisja wyborcza zaproponowała 10 kandydatów, a pozostałych pięciu zgłoszono z sali. Zgodnie z regulaminem wyborów kandydatów nie mogło być więcej niż miejsc w zarządzie, a wybory odbywały się jawnie i na otwartej liście. Podczas głosowania doszło do małej niespodzianki. Jerzy Andrzejewski wyłamał się z ogólnej jednogłośnie i wstrzymał się od głosowania. Gdy prawie jednogłośnie wybrany nowy zarząd poszedł się ukonstytuować, pan Andrzejewski powiedział mi, że uważa to wybory za bezsensowne, gdyż wszystko było z góry przegotowane. „Co to za wybory, kiedy kandydaci przed zebraniem uzgodnili swoje kandydatury, a nowym prezesem będzie na pewno stary prezes”.

Gdy zarząd powrócił na salę okazało się, że nie tylko nowy prezes jest „stary”, lecz również nowe prezydium zarządu, z jednym wyjątkiem jest „stare”. Nowy-stary prezes skomentował to bez fałszywej skromności: „Jeśli zespół gra dobrze, to się go nie zmienia”. Pan prezes zauważył także, że dalekoczasowy sposób wybierania władz klubu jest anachroniczny i niedemokratyczny, i że trzeba go zmienić. Dlaczego jednak ta refleksja przyszła dopiero po wyborach?

Jak na każdym porządnym zebraniu musieli być i

dyskusja. Początkowo dyskusjantów trzeba było zachęcać, lecz z czasem wymiana zdań nabrała rumieńców. Najciekawszym problemem była sprawa wzajemnych stosunków klubu i OSiR-u, który używa „Astrze” swoich obiektów. Prezes Nowak stwierdził, że współpraca układa się bardzo dobrze, natomiast Tadeusz Nowacki zarzucił OSiR-owi, że nieodpowiednio dba o stan stadionu, który zamienia się w ruinę i wkrótce piłkarze nie będą mieli gdzie trenować. Szef ośrodka Ryszard Nowaczyk próbował znaleźć złoty środek i udawał, że ani współpraca nie jest aż tak dobra, ani też gospodarowanie obiektem nie jest takie złe. Stwierdził on, że w 90% ze stadionu korzysta „Astra” i zły stan boiska spowodowany jest właśnie treningami zawodników. Można z tego wyciągnąć wniosek, że w Krotoszynie może istnieć albo drużyna piłkarska, albo boisko o dobrej nawierzchni. Czyżby niemożliwe było pogodzenie tego?

Głos zabrali także i inni zaproszeni goście. Wypowiedzi według schematu: podziękować za zaproszenie, pogratulować osiągnięć i pożyczyć sukcesów na przyszłość. Reprezentant klubu kibica, organizującego i finansującego imprezy towarzyszące, zaprosił zebranych na „skromny poczęstunek” do „Krotosza”, dokąd udano się po zakończeniu obrad.

Jan KIBIC-GRZYWACZEWSKI

Jest w Krotoszynie na ulicy Ostrowskiej szkoła różnie przez mieszkańców nazywana, ot na ten przykład szóstka, a właściwa nazwa brzmi Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. Cóż takiego kryje się za tą nazwą? Najogólniej rzecz ujmując są to dwie placówki symbolicznie ze sobą powiązane: szkoła podstawowa specjalna i internat dla dziewcząt. W tym Ośrodku znajdują swoje miejsce te dzieci, które nie mogły realizować programu szkoły podstawowej.

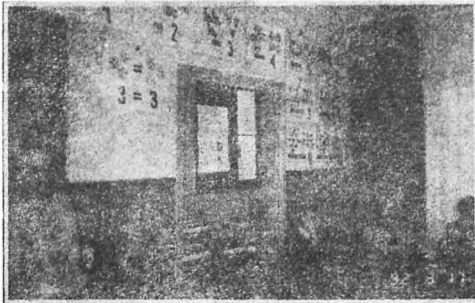
„Szóstka”

Przynajmniej trudności szkolnych niektórych dzieci było i jest w dalszym ciągu zaniedbanie środowiskowe i wychowawcze polegające na złym oddziaływaniu domu rodzinnego — przede wszystkim. Nauczyciele i wychowawcy Ośrodka współpracują z następującymi typami rodzin wyodrębnionymi na podstawie kilkuletnich doświadczeń:

- z rodzicami kochającymi dziecko i rozumiejącymi jego potrzeby i problemy,
- z rodzicami kochającymi dziecko i bez moralnych obciążeń, lecz niezaradnymi życiowo,
- z rodzicami „pozytywnymi” dobrze sytuowanymi, którzy popełnili błąd nie wdrażając dziecka do jego obowiązków,
- z rodzicami obojętnymi wobec dziecka,
- z samotnymi matkami pracującymi zawodowo, które nie są autorytetem dla swoich dorastających dzieci,
- z rodzicami z marginesu społecznego, nadużywającymi alkoholu, okresowo nie pracującymi.

Wszystkie nasze dzieci mają za sobą niepowodzenia szkolne i zaległości w nauce wynikające z wyżej opisanych przyczyn niejednokrotnie idących w parze z upośledzeniem umysłowym. Przy dużej aprobacie dydaktycznej, zespół nauczycieli i wychowawców posiadających odpowiednie kwalifikacje, w toku codziennej

wykazujących cechy schizofrenii dziecięcej i epilepsji. Wszystkie te dzieci najogólniej rzecz biorąc charakteryzują się nadpobudliwością psychoruchową lub częściową apatią i biernym uczestnictwem w zajęciach. Niejednokrotnie oba te stany przeplatają się w osobowości jednego dziecka. U niektórych dzieci rozwój fizyczny i psychomotoryczny jest spowolniony, a zdobycie takich umiejętności jak bieganie, wykonywanie ćwiczeń fizycznych, rozmawianie, zajmując dziecku więcej czasu. Praca dydaktyczna polega na pełnej indywidualizacji, gdyż każde dziecko jest inne nie tylko ze względu na wiek, ale na stopień upośledzenia. Przystawianie wiedzy i umiejętności odbywa się poprzez realizację ośrodków pracy związanych tematycznie z porą roku, z aktualnymi wydarzeniami np. ferie, święta, olimpiada sportowa. Nauczyciele cieszy najmniejszy postęp, a niejednokrotnie tylko chęć przystąpienia ze strony dziecka do wykonania jakiegoś zadania. Efekt końcowy tej pracy to już inna rzecz. Aby osiągnąć sukcesy w pracy z dziećmi specjalnej troski należy lubić swoich wychowanków takich jakimi oni są, mieć dużo cierpliwości i wyrozumienia. Nie można bowiem od razu oczekiwać wspaniałych rezultatów, bo praca ta polega na posuwaniu się drobnymi krokami. Niezmiernie ważne jest to w jakich warunkach przebywają i uczą się



Autorka artykułu z dziećmi z klasy życia.



Foto: Zbigniew Cierńewski

pracy wychowawczej, dydaktycznej i opiekuńczej stara się także wytworzyć u dzieci pozytywną motywację do nauki. Taką motywacją jest zaś niezbędny warunkiem do tego, aby szkoła była przez dzieci lubiana, aprobowana i traktowana jako drugi dom. Efekty takich działań są już wyraźnie widoczne.

Organizowane są liczne imprezy rozrywkowe, są modernizowane i upiększane izby lekcyjne, dzieci korzystają z najnowocześniejszych środków audiowizualnych. Za sprawą części grona pedagogicznego, dzieci z Ośrodka mogły doznać wspaniałych wrażeń oraz zmierzyć się ze swoimi możliwościami na wycieczkach. W realizacji tych zamierzeń pomogli nauczycielom i dzieciom ludzie dobrej woli — dziękujemy!

Nie wszyscy jednak wiedzą iż w Ośrodku znajdują się oddziały Szkoły Życia. Do tej szkoły uczęszczają dzieci wymagające szczególnie troskliwej opieki, gdyż oprócz upośledzenia umysłowego wykazują jeszcze inne zaburzenia, takie jak niepełnosprawność ruchowa i manualna, trudności emocjonalne, poważne zakłócenia w kontaktach z innymi ludźmi spowodowane zaburzeniami mowy lub zupełnym jej brakiem. Do szkoły tej kwalifikowane są dzieci upośledzone w stopniu umiarkowanym i znacznym jak również w wyjątkowych przypadkach — gdy taka jest konieczność — dzieci upośledzone w stopniu głębokim. Jest to szkoła dla dzieci z zespołem Downa, mózgowym porażeniem dziecięcym, dzieci autystycznych oraz

dzieci na terenie szkoły. Sala lekcyjna powinna różnić się od tradycyjnej, ot chociażby stoliki poustawiane w dość dowolny sposób, kącik wypoczynkowy z miękkimi materacami, poduchami i książkami. Klasa taka powinna też być jasna, przestronna, kolorowa, wesola i jednocześnie przytulna. Dzieci zaś miałyby korzystać z najnowszych pomocy dydaktycznych pobudzających do działania, myślenia i przyswajania wiadomości. W sali gimnastycznej powinien zorganizowany być kącik gimnastyki usprawniającej. Zrealizowanie powyższych oczekiwań umożliwiłoby bardziej celowe i przynoszące lepsze efekty wysiłki nauczycieli na rzecz tych dzieci. Jednocześnie stwarzanie takich właśnie warunków wpłynęłoby na pobudzenie zmysłów pozwalających lepiej poznać i odnaleźć siebie w otaczającej ich rzeczywistości. Należy dzisiaj fakty są jednak zupełnie inne, ale i tak nauczyciele robią wiele aby wzbogacić świat przeżyć i oczekiwań tych dzieci. Dobrze też byłoby poszerzyć swoją wiedzę o doświadczenia podobnych placówek w innych krajach Europy. Jednakże najistotniejszą rzeczą jest to, iż praca z dziećmi specjalnej troski wnoszą tak w życie rodziców jak nauczycieli nowe i szczególne wartości, dają związki, które są silniejsze aniżeli przyjaźnie między ludźmi zdrowymi, powoduje dostrzeganie istotnych i jedynie słusznych spraw w życiu.

Hanna KASPROWICZ

Oświadczenie

W związku z artykułem Zarządcy w odpowiedzi, Zarząd Miasta i Gminy w Krotoszynie podtrzymuje swoje poprzednie wyjaśnienie. Zarząd stwierdza, że pan Janusz Urbaniak, powołując się na fakty, które nie mają odbitcia w protokole Nr III/91, świadomie manipuluje opinią publiczną w celu poniżenia i narażenia na utratę zaufania społecznego łutejszego Zarządu. Zarząd Miasta i Gminy jako organ wykonawczy Gminy wykonuje wszystkie uchwały Rady Miejskiej, a nie propozycje poszczególnych radnych.

Osoby chcące sprawdzić zgodność wyjaśnienia Zarządu z protokołem sesji Rady Miejskiej mogą uzyskać niezbędne informacje, łącznie z widłami do protokołu, u Burmistrza lub Sekretarza Gminy.

Poddawanie w wątpliwość faktu zapoznania się wszystkich członków Zarządu z treścią wyjaśnienia jest poważnym zarzutem wobec przewodniczącego Zarządu. Oświadczamy, że jako członkowie Zarządu, wszyscy zapoznaliśmy się z treścią odpowiedzi i się z nią zgadzamy, co znalazło odbitcie w protokole obrad Zarządu Nr 4/92.

Ponadto pragniemy wyjaśnić, że na Uniwersytecie Wrocławskim aktualnie jest kierunk: niderlandystyka, a przeszłości na Wydziale Filologii Germańskiej istniała taka specjalność (informacje uzyskać można pod nr telefonu we Wrocławiu 402237), co pan Urbaniak jako pracownik uczelni powinien wiedzieć.

PRZEWODNICZĄCY
Zarządu Miasta i Gminy
mgr inż. Mikołaj ILNICKI

Uwagi

(jak myślę)

końcowe

1. W obu odpowiedziach („RK” 2 i „RK” 3/4 z br.) Zarząd Krotoszyna nie dostrzegł tego, co skłoniło mnie do zabrania głosu. Oba teksty są długie i wielowątkowe, ale koncentrują się na sprawach zastępczych. Przesłania moich wystąpień — arcyistotnego problemu LEKCEWAŻENIA DOWODÓW I FAKTÓW Zarząd w ogóle nie zrozumiał.

2. Podtrzymanie przez Zarząd poprzedniego stanowiska odbieram jako wybór moralny — między prawdą i kłamstwem, między dobrem i złem. Przypomnę, że moje zarzuty poparłem wypisami z protokołu sesyjnego, także cytatami z podaniem numeracji stron. Zarząd pomawiając mnie o MANIPULACJĘ nie poparł swoich słów niczym.

3. Na wskazane błędy urzędnika Zarząd zareagował gniewem i pychą. Ja kierowałem się intencjami społecznie uzasadnionymi. Zwracając uwagę na fałsz, chciałem by w przyszłości unikano informacyjnych nadużyć.

4. Wierzę, że ci, którym leży na sercu prawda, zajądą do protokołu III/91 oraz do innych dokumentów, w których pojawił się problem tzw. „małżeństwa angielskiego”. I że zechcą zapytać o zdanie samych radnych, uczestników sesji w dniu 26 marca 1991 roku, świadków batalii o sprawę, której właściwie nie było.

Janusz URBANIAK



JANUSZ DZIERŻYMORDA

to co pod zdjęciami — to moje dzieło — przywrócić nie mam oka napisane, jak mnie widzą Oni?
OCENZUROWANO...

Foto: Wacław Mazoła

Echa naszych publikacji

Myli się pan S. Leitgeber twierdząc w artykule *Dawni dziedzice*, RK, 1992, nr 1, że Teresa Rozdrażewska sprzedała swoje prawa do miasta i okolicznych posiadłości po 1779 roku za *niemalą sumę Kazimierzowi Raczyńskiemu*...

Krotoszyn i część posiadłości Rozdrażewskich jeszcze w latach osiemdziesiątych XVII w. był w posiadaniu F. Z. Galeckiego h. Junosza. Świadczy o tym jego współudział finansowo-materiałowy w budowie siedziby władz miasta — ratusza — w jego pierwotnym kształcie.

K. Krotoski w *Dziejach miasta Krotoszyna* na str. 169 pisze: *Wobec splątania lub przejęcia na swą osobę tyle długów hipotecznych, ciągnących na dobrach rodu Rozdrażewskich, nie dźwigny, we 1689 dnia 4 lipca w grodzie poznańskim przyszedł do skutku „kontrakt pewien” między Galeckim z jednej strony a Stanisławem i Michałem Rozdrażewskim z drugiej strony, kontrakt z powodu dóbr krotoszyńskich, rozdrażewskich i innych, zastawem 525.000,— zł zabezpieczony, który obie strony nawzajem zatwierdzają...*

Z dalszej części tej pracy wynika, że majątek Rozdrażewskich wyceniony urzędowo został na 970.000 zł i za taką sumę kontraktem z dnia 14 lipca 1692 r. został przekazany w całości Galeckiemu przez S. i M. Rozdrażewskich.

Galeccy władali tymi dobrami do 1725 roku. Jedyną córką F. Z. Galeckiego — Zofia, odstępuje majątek krotoszyński Józefowi Potockiemu h. Piława, hetmanowi wielkiemu z nominacji króla S. Leszczyńskiego, a następnie i Sasa. Potoccy władali tymi dobrami do 1779 r. tj. do czasu zrezygnowania z dożywocia przez żonę Józefa — Ludwikę Potocką z Mniszchów. W 1779 r. wnuk Józefa a syn Stanisława — Józef Potocki sprzedał majątek krotoszyński (za zgodą kancelarii królewskiej) podkomorzemu sochaczewskiemu Stanisławowi Gadomskiemu. K. Krotoski podejrzewa, i słusznie, że był on podstawiony przez Krzysztofa de Gärene, dyrektora banku morskiego w Prusach. Prawo polskie zabraniało kupna ziemi cudzoziemcom, a w kilka lat później rząd pruski przejął w posiadanie dobra krotoszyńskie jako własność państwa.

Tak więc nie Teresa Rozdrażewska, a Stanisław i Michał Rozdrażewscy przekazali za długi F. Z. Galeckiemu i nie w 1779 a w 1689 roku.

Julian ZIOBROWSKI

Myślenie obrazami

Do mieszkania pana Franciszka Konradego zaprowadzili mnie brodatci ludzie krotoszyńskiej kultury. Wszyscy zgodnie twierdzili, że to fajny facet, do którego lubią czasem wpadać. Pomyślałam więc sobie, że pewnie też ma włosy do ramion, sweter do kolan i spodnie do kostek, czyli artysta. Tymczasem drzwi otworzył mi pan, taki jakich wielu na naszych ulicach, zaprosił do środka, przedstawił żonę, Rodzinka, można by rzec, typowo krotoszyńska. On ma za sobą długoletnią pracę w zakładach mięsnych, ona — zastępca pracownica „Teofilowa”. Żyją jak wszyscy. Robią zakupy, gotują obiady, oglądają telewizję. Tylko, jeśli zechcą mogą sobie wyświetlić, przywołać na ekranie wspomnienia, wrócić do rodzinnych wojaży, wycieczek po Tatrach. To wszystko za sprawą pasji pana Franciszka jaką jest — filmowanie.



Zawsze fascynowało mnie kino, ale zacząłem jak wszyscy, od zdjęć. Dzięki produkcji poszukiwanych wówczas kart świątecznych, udało się zarobić w roku 1970 na pierwszą kamerę, oczywiście produkcji radzieckiej. I zaczęło się. Początkowo filmowali z żoną wszystko, „jak leci” — przyjęcia rodzinne, ułice, urlopy. Może szłoby to do szuflady, pokazywane czasem bliskim, ale pewnego dnia koledy namówili pana Franciszka na wysłanie taśmy do Kalisza. Właśnie odbywały się „świeży” miesięce wojewódzkim Dni Kultury. Był rok 1977, film „Wycieczka do ZSRR” zdobył pierwszą nagrodę! Sam autor dziś śmieje się z tego. Twierdzi, że za ten sam film zrobili go kilkakrotnie bohaterem, wręczali różne nagrody, pisali w gazetach. Trzeba się było wykazać, że w Krotoszyźnie kultura jest! Ale pan Franciszek dzięki temu „startowi” wciągnął się do amatorskiego ruchu filmowego. Wraz z istniejącym przy Zakładach Mięsnych klubem filmowym „Toro”. Nie dla sukcesów startował w licznych przeglądach, ale było ich coraz więcej. Najbardziejie cenił sobie nagrodę, jaką przyznawali mu koledy z warszawskiego klubu „Sawa”. Było to uznanie dla najlepszego z konkurentów. Film „Zostańcie jeszcze” otrzymał Grand Prix Festiwalu Filmów 8 mm POL-8 odbywającego się w Polanicy, był laureatem międzynarodowego Bałtyckiego Przeglądu Filmów Nieprofesjonalnych. Jest to najbardziej utytułowane i najbliższe sercu dzieło pana Franciszka. Został nakręcony w stanie wojennym. W zasadzie jest opowieścią o wiatrakach, o starym człowieku i jego młynarskim rzemiośle. Mądry, odważny komentarz przekazuje coś więcej. Mówi o tym jak wiele straciliśmy, jak staliśmy się odporni na brzydotę i głupotę. Jak nie cenimy tego co stare, piękne, zaskakująco proste i logiczne.

Obejrzałam dwa filmy pana Franciszka. Zaskoczył mnie ich profesjonalizm. Aż nie chce się wierzyć, że zmontowane zostały przy pomocy nożyczek i projektora. Ciekawy, dociwny komentarz, dobrze dobrana muzyka. A wszystko nagrywane nocą, bo ulica Sienkiewicza jest zbyt ruchliwa i głośna.

Dorobek filmowy pana Konradego liczy około 20 filmów. Czy będą nowe? Na razie trzeba iść z postępem i opanować technikę video. Jakoś udało się zebrać środki (Zonę mam tolerancyjną) na kamerę. Planują się. Pan Franciszek chce powrócić do tematu ojca — żołnierza Września, który zginął w obronie Warszawy. Życie cały czas podsuwa tematy. Jestem marzycielem i na ten świat się nie nadaję. To chyba nieprawda. Marzyciele też są temu światu potrzebni. Patrz nań z nieco innego punktu i dobrze, jeśli swymi spostrzeżeniami mogą się z nami podzielić. Pan Franciszek myśli obrazami, wzbogaca je komentarzem. To jest jego „marzycielski” wkład w poznawanie naszej rzeczywistości.

Marzena WIŚNIEWSKA

Obrady Rady... (24)

Marcową sesję Rady Miejskiej (26.3.1992) zdominowały dwa tematy: podatek od środków transportowych oraz uchwalenie budżetu na rok bieżący. Mówiono także o kredycie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Zgłoszono wniosek o odwołanie z Zarządu Romualda Piotrowiaka. Dymisje zgłosili inni jego członkowie — Paweł Jakubek i Hieronim Manikowski.

Nad czym radzono?

Z wnioskiem o odwołanie R. Piotrowiaka wystąpił F. Majchrzak. Zarzucił mu nadużywanie funkcji dla załatwiania źle pojętych interesów partykularnych oraz słabe reprezentowanie w Zarządzie spraw innych wsi (m.in. telefonizacja). M. Ilnicki przedstawił projekt podatku od środków transportowych. Rady gminne zostały uprawnione do obniżania stawek Ministra Finansów. Zarząd Krotoszyński był za ich utrzymaniem. Dzięki temu dochody gminy zwiększyłyby się o 3,5 mld zł. Wszystkie trzy komisje opowiedziały się za przyjęciem maksymalnych opłat. R. Piotrowiak zgłosił wniosek o obniżenie o 50% podatku za używanie przez chłopów przycepy o ładowności 1-5 ton. Wniosek odrzucono. Całą uchwałę przyjęto głosami 22/3/0.

Wiceburmistrz odczytał projekt uchwały w sprawie kredytu na oczyszczalnię ścieków. Podjęła ją jednogłośnie. Długoterminowy kredyt w wysokości 1,2 mld zł zostanie zaciągnięty w Banku Ochrony Środowiska w Warszawie.

Przewodniczący Zarządu zapoznał radnych z projektem budżetu na 1992 rok. Zakładane dochody są wyższe o 23,7% niż przed rokiem. Wydatki budżetowe wzrosłyby o 24%. Na cele bieżące planuje się wydać 28,5 mld (o 13% więcej niż w 1991), na inwestycje zaś — 18,3 mld (wzrost o 120%). Struktura wydatków odbiega od zeszlenczonej. Wydatki inwestycyjne pochłona 39% budżetu. Na gospodarkę komunalną i mieszkaniową planuje się wydać 11,8 mld zł, na sferę związaną z szeroko pojętą kulturą — 0,1 mld, a na administrację samorządową — 5,9 mld zł.

Przeciwagającą się dyskusję nad projektem Zarządu przerwał wniosek J. Domagalskiego, by uwzględnić tylko propozycje komisji, w których nad budżetem dyskutowano kilka tygodni. Wniosek przeszedł. Opinie na temat projektu przedstawiły Komisja Społeczna i Rewizyjna. W imieniu Komisji Gospodarczej wnioski o dokonanie poprawek odczytał F. Majchrzak. Poprawki były odpowiedzią na zmianę — przekonsultowaną przez Zarząd z Komisją — pierwszej wersji projektu i dotyczyły przerzucenia jedynie 500 mln zł. W INWESTYCJACH dodano rolnictwu (300 mln), gospodarce komunalnej (150 mln) i gospodarce mieszkaniowej (50 mln). W WYDATKACH BIEŻĄCYCH dodano gospodarce komunalnej (150 mln) i działalności różnej (30 mln), a odebrano kulturze i sztuce (220 mln), kulturze fizycznej i sportowi (250 mln) i gospodarce mieszkaniowej (150 mln). Budżet bilansujący się na poziomie 46,8 mld zł uchwalono głosami: 16/1/0.

Budżet

Dochody i wydatki budżetu na rok 1992 uchwalono w kwocie 46.805 mln zł. Wydatki bieżące stanowią 61%, wydatki na inwestycje 39% budżetu. Środki przeznaczane na inwestycje zapewnią udział miasta w wodociągownictwie wsi, budowę oczyszczalni ścieków, budynku komunalnego, wodociągu na ul. Zdunowskiej, gazyfikację ul. Robotniczej i przyległych, modernizację dróg lokalnych, położenie nakładki asfaltowej na ul. Lelewela oraz Jaśminowej, Strumykowej, likwidację kottowni osiedlowych.

DOCHODY BUDŻETU	w mln zł
Dochody własne w tym:	30.365
1. Z podatków i opłat lokalnych	26.68
2. Wiecyste użytkowanie i sprzedaż mienia	3.0
Udziały w dochodach budżetu państwa	13.7
Subwencja ogólna z budżetu państwa	1.305
Nadwyżka budżetowa z roku ubiegłego	1.435
O g ó ł e m	46.805

PLAN WYDATKÓW BUDŻETU:	
Gospodarka komunalna	15.406
1. Inwestycje	7.55
2. Oczyszczenie miasta	0.3
3. Zieleni	0.7
4. Remonty bieżące	2.306
5. Oświetlenie ulic	2.3
6. Pozostałe (grobownictwo, utrzymanie szaleńców)	0.2

Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne	
1. Inwestycje	6.3
2. Remonty budynków mieszkalnych, komunalnych i prywatno-czynszowych	2.6
3. Opracowania geodezyjne i gospodarka terenami	1.0
4. Pozostałe (Ochotnicze Straże Pożarne, Schronisko dla Zwierząt)	0.37
Rolnictwo i leśnictwo (w tym:)	4.139
1. Inwestycje - wodociągi wiejskie, telefonizacja	3.8
Transport - utrzymanie dróg lokalnych (w tym:)	1.5
1. Inwestycje - modernizacja dróg lokalnych	
Wroźewy, Biadki	1.0
2. Bieżące utrzymanie dróg	0.5
Oświata - przedszkola i klasy „0”	4.5
Kultura i sztuka	1.59
1. Inwestycje - Wiejskie Domy Kultury	0.17
2. Biblioteka Publiczna	0.7

3. Krotoszyński Ośrodek Kultury	0.4
4. Pozostałe	0.32
Ochrona zdrowia	0.8
1. Złobek Miejski	0.6
2. Dotacja dla ZOZ	0.2
Opieka społeczna	1.5
1. Zasiłki i pomoc w naturze	1.08
2. Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	0.42
Kultura fizyczna	0.4
1. Ośrodek Sportu i Rekreacji	0.3
2. Pozostałe	0.1
Różna działalność	0.8
1. Straż Miejska	0.3
2. Pomoc dla samorządów	0.45
3. Pozostałe	0.05
Administracja samorządowa	5.9
1. Rada Miejska	0.3
2. Urząd Miasta i Gminy	5.4
3. Pozostałe	0.2

O g ó ł e m

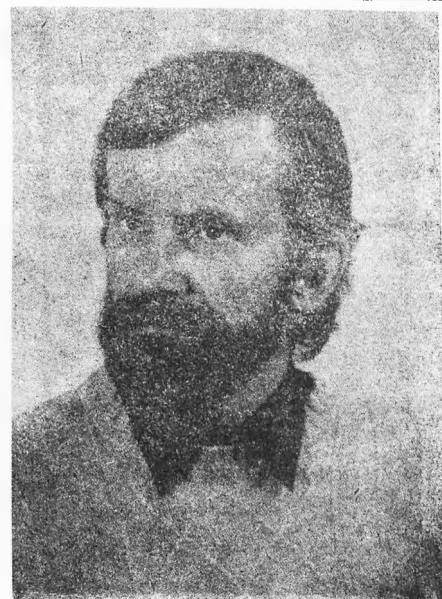
46.805

Reakcje

Z reporterskiego obowiązku odnotujemy tylko, że przebieg obrad miał klasycznie demokratyczny i zgodny z regulaminem przebieg. W ostatniej części obrad na mównicę pojawili się dwaj członkowie Zarządu. Paweł Jakubek powołując się na zalety własne (zawód, kwalifikacje społecznikowskie, trzeźwość lekarskiego osądu) m.in. powiedział: *Wobec ograniczonej możliwości wypełnienia przez samorząd i Zarząd zadań wynikających z ustawy samorządowej, wobec uchwalonego dziś budżetu, wobec napastliwych wystąpień wobec Zarządu jako całości i jego poszczególnych członków oraz wobec niewyrażenia wniosku radnego Majchrzaka o odwołanie radnego Piotrowiaka proszę Wysoką Radę o udzielenie mi dymisji z zajmowanej funkcji członka Zarządu.* Mówiwył też po nim Hieronim Manikowski przekonywał: *Przezrocze stawia Zarząd, a nie Komisja, a jeżeli dzisiaj się rolu odwołania i stawia je Komisja i został projekt Komisji Gospodarczej uchwalony — proszę bardzo o zwolnienie mnie z funkcji radnego.*

Godzi się tylko zauważyć, że demokracja jest chyba trudniejszą szkołą niż wielu sadziło.

(jur)
(tewi)



RYSZARD DRAPIEZYNY

z nami do lutego 1991; przyszedł z pomysłem gazety i tytułem; rogata dusza; odszedł by zrobić porządek w Tomiejskiej; BUNTOWNIK

Turniej szachowy

(dokończenie ze str. 5)

łał Ryszarda Skrobka z HETMANA Gryfów Śląskich. Szedł „jak burza”, ale przegrał ze swym najgroźniejszym rywalem — Ignacym Nowakiem z POCZTOWCA Poznań, który zdobył pierwszą lokatę. Dodajmy, że impreza była jednocześnie mistrzostwami TKKF województwa kaliskiego. Najlepszy z krotoszyńskich — Janusz Hampel — zajął 15 pozycję. Jedyna, a więc najlepszą kobietą i krotoszyńską okazała się Katarzyna Szytman, na co dzień grająca w barwach AZS Poznań.

Całość najlepiej podsumował w swym sprawozdaniu sędzia Pych — „Impreza bardzo dobrze zorganizowana”. Podzielając to zdanie spełniamy prośbę organizatorów turnieju dziękując wszystkim sponsorom i ludziom dobrej woli, dzięki którym mogli się on odbyć w takim stylu i na takim poziomie.

(m)

**B K
W**

WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY S. A.

ODDZIAŁ W KROTOSZYNI

POZNAŃ

Z A P R A S Z A

SZANOWNYCH KLIENTÓW DO KORZYSTANIA Z USŁUG BANKU
W NOWO URUCHOMIONEJ
EKSPOZYTURZE W RYNKU — RATUSZ • TELEFON 53140

BANK ŚWIADCY USŁUGI W ZAKRESIE:

- kompleksowej informacji o prowadzonych usługach przez Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
- otwierania i prowadzenia rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych
- przyjmowania lokat i wkładów oszczędnościowych na rachunki terminowe
- transakcji kupna i sprzedaży walut obcych
- udzielania gotówkowych kredytów dla ludności
- realizacji wszelkich wpłat na rachunki własne i obce.

ZAPRASZAMY W GODZINACH:
od poniedziałku do piątku: 8.00 - 17.00
w soboty pracujące: 8.00 - 14.00

29

„DOMINEX”

Rynek 26



ZAPRASZA NA ZAKUPY

- PRASY,
- BILETÓW MPK,
- ZNACZKÓW POCZTOWYCH,
- KOSMETYKÓW,
- I INNYCH ATRAKCYJNYCH TOWARÓW.



37

Zakład
Urządzenia i Utrzymania Zieleńców

»Irena Marszałek«

Park Wojska Polskiego 3
63-700 Krotoszyn
telefon 536-16 od 8.00 do 14.00

o f e r u j e :

- projektowanie zieleńców,
- budowa, urządzenie zieleńców i pielęgnacja w okresie gwarancyjnym,
- pielęgnacja i konserwacja,
- ścinanie drzew w skrajnie trudnych warunkach,
- leczenie drzew,
- urządzenie i pielęgnowanie zieleni nagrobnej.

GWARANTUJEMY PROFESJONALNĄ
JAKOŚĆ WYKONANIA

Kontakty po godzinie 15.30

ul. Gajowa 2 - Krotoszyn - tel. 52371

30

AEROKLUB OSTROWSKI
OGŁASZA NABÓR KANDYDATÓW
NA SZKOLENIE:

szybowcowe

i spadochronowe

Wymagania — ukończenie 16 lat,
uczęszczanie do szkoły średniej,
dobry stan zdrowia.

Blіszsze informacje — lotnisko

w Michałkowie k. Ostrowa

(dojazd autobusem nr 3, tel. 64960)

31

KROTOSZYŃSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

im. Arkadego Fiedlera
W KROTOSZYNI

ul. H. Sawickiej 9 tel. 527-83

UDOSTĘPNIĄ BEZPŁATNIE ZBIORY
KSIĄŻKOWE I CZASOPISMA
w następujących godzinach:

poniedziałek	9 — 19
wtorek	9 — 19
środa	9 — 19
czwartek	9 — 19
piątek	9 — 19
sobota	9 — 17

BIBLIOTEKA udostępni literaturę popularno-naukową z różnych dziedzin wiedzy, jak: filozofia, religioznawstwo, nauki społeczne, polityczne, prawne, przyrodnicze, medyczne, techniczne, kultura, sztuka, rekreacja, nauka o literaturze, językoznawstwo, geografia, historia, klasyka polska i obca oraz lektury z zakresu szkoły podstawowej i średniej.

BIBLIOTEKA
prowadzi wypożyczalnię międzybiblioteczną i płatną
WYPOŻYCZALNIĘ KASET VIDEO.W CZYTELNIACH BIBLIOTEKI
znajduje się 80 tytułów czasopism.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH

do korzystania z naszych zbiorów a w szczególności
z czytelni czasopism.

36

W związku z
JUBILEUSZEM 150 LECIA
istnienia Zgromadzenia Sióstr
Świętej Elżbiety
z a p r a s z a m ywszystkich wychowawców
i wychowawców od r. 1947
Ochronki i Przedszkola
prowadzonych przez Siostry
w KrotoszyźnieNA DZIĘKJCZYNNIE SPOTKANIE
MODLITWNEw dniu 24 kwietnia o godz. 17.00
w kościele parafialnym
św. Andrzeja Boboli

32

PRZEDSIĘBIORSTWO

ROWITAX

(ul. Kaliska 2)

zaprasza na imprezy turystyczne
z „Juwenturem”:wczasy i wycieczki zagraniczne,
kursy języków obcych w krajach
Europy Zachodniej i inne atrakcyjne
formy wypoczynku!CENY „JUWENTURU”!
KONKURENCYJNE!

33

ZAKŁAD KONSERWACJI I NAPRAWY
SPRZĘTU PRZECIWPÓZAROWEGO**Eugeniusz
ROGAŁ**

Ślabocin 38 — 56-330 Cieszków

p o l e c a

swoje usługi w zakresie konserwacji
i wymiany sprzętu.

Ceny konkurencyjne

— 50% niższe od stawek SUPON-u

34

CZYSZCZENIE

DYWANÓW,

TAPICERKI

MEBLOWEJ

I SAMOCHODOWEJ

W. Ignasiak

ul. Kobylińska 2b/3

Krotoszyn

tel. 543-25

35

Przedsiębiorstwo

Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Krotoszynie

Chcę pod tym adresem złożyć uznanie i podziękowanie za solidnie wykonaną pracę, po powstalej awarii w dniu 17 lutego 1992 r. na skutek pęknięcia głównego rurociągu na ul. Langiewicza przy posesji nr 20.

Awaria była tak poważna, że groziło zaważenie plotu, o dużych betonowych słupach, do wyrwy powstalej po wylewie wody.

Kiedy oświadczone mi, że plot musi być częściowo rozbrany, bo zagraża bezpieczeństwu robotników, przyjąłem to z dużym niepokojem, zdając sobie sprawę, że w moich warunkach materialnych nie jestem w stanie doprowadzić plotu do pierwotnego stanu. Po wyrażeniu moich obaw. Pan z którym rozmawiałam oświadczył: „daję Słowo Honoru, że szkoda zostanie naprawiona przez zakład i na koszt zakładu”. Po tym oświadczeniu wyraziłam zgodę i trochę z niedowierzaniem czekałam na efekt zapewnienia dwa tygodnie, które były potrzebne na osadzenie się ziemi.

Jakże się ucieszyłam, kiedy po dwu tygodniach, zjechał pod dom wóz zakładowy z materiałami i pracownikami. Z przyjemnością obserwowałam pracujących dwu ludzi. Jak oni pilnie pracowali i jak solidnie wykonali pracę.

„CZEŚĆ TAKIEJ PRACY!”

Panem, który dał „Słowo Honoru”, okazał się kierownik zakładu pan KASPRZAK.

Jakie to wspaniałe, że „Słowo Honoru” nie straciło na swej wartości. Daj Boże, aby ten przykład nie był odosobniony i dał nam wiare i nadzieję, że idziemy ku lepszej przyszłości.

MARIA KARDACHOWA

SKLEP FIRMOWY

M A R D O

poleca po cenach produkcji szeroki asortyment odzieży damskiej i młodzieżowej
* garsonki, * płaszcze, * żakiety,
* spodnice, * bluzki,
* stroje okolicznościowe

ZAPRASZAMY! 10.00 — 19.00

Krotoszyn, ul. Witosa 39 tel.: 507-19



NAPRAWA, STROJENIE

I KONSERWACJA PIANIN

WOJCIECH WRZESZCZYŃSKI

Koźmin, ul. Podgórna 5, tel.: 565-57

Krotoszyn tel.: 534-13



WYDZIERZAWIĘ GABINET LEKARSKI

w poniedziałek i czwartek.

UWAGA!!!

Pierwsze dwa miesiące dzierżawa **BEZPŁATNA.**

Krotoszyn, ul. Zamkowa 1a

Ogłoszenia drobne

Sprzedam garaż murowany przy ul. Piastowskiej. Tel. 521-32 po 19.00. 44

Wynajmę pokój jednoosobowy dla pani w zamian za sprzątkanie gabinetu lekarskiego. Wiadomość: ul. Zamkowa 1a. 45

Tanio kupię używany narożnik. Wiadomość w redakcji. 46

Pilnie poszukuję pokoju z kuchnią i łazienką. Oferty w redakcji. 47

Sprzedam ciągnik MF-255 rok prod. 1990 r. Milicz tel. 408-41. 55

Sprzedam motorower „Romet” wraz z różnymi częściami zapasowymi. Tel. 506-42. 56

Sprzedam nowe fotele oraz przedpłatę na malucha. Tel. Milicz kier. 0728/41-890. 47

Kupię nowy silnik spalinowy do kosiarki trawnikowej lub mało używaną kosiarkę. Tel. 506-42. 58

Sprzedam nowy silnik do wibratora prod. niemieckiej. Wiadomość tel. 506-42. 59

LIGA OBRONY KRAJU

Krotoszyn, ul. Osadnicza 2a prowadzi:

najłatwiej szkolenie kursowe na kat. A B C D oraz eksternistycznie na kat. ABT i C w ciągu 2 tygodni.

wypożyczalnię kasot video - codziennie w godz. 10.00-14.00; 17.00-19.00 w wolne soboty od 17.00 do 19.00

usługi w zakresie napraw pojazdów samochodowych w godz. 8.00 do 15.00. Informacji na w/w tematy udzielamy także telefonicznie tel. 52988

LIGA OBRONY KRAJU

Krotoszyn, ul. Osadnicza 2a

wydzierżawi na działalność gospodarczą 2 pomieszczenia o pow. 11,6 m² i 42,6 m² z całodobowym dozorem. Telefon 52988.

AGENCJA „EXTRAtour“

ZAPRASZA PAŃSTWA DO KORZYSTANIA ZE SWOICH USŁUG ORGANIZUJEMY WYCIECZKI SZKOLNE I SPECJALISTYCZNE, „NA ZAMÓWIENIE” I NA ZASADZIE WOLNEJ AKWIZYCJI. DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ SZCZEGÓLNI POLECAMY:

- * 3 dni w Warszawie, Zamek Królewski, Sejm, przejazd autobusem, ok. 500.000 zł,
- * 3 dni w Krakowie, Wawel, Wieliczka, bus., 500 tys.,
- * 5 dni Budapeszt, ogr. wyżywienie, Góra Gelerta, Parlament, Lunapark, kąpielisko ciepłocowe, Kościół Macieja, bus., ok. 650 tys. zł,
- * 6 dni Legoland w Danii i Heidepark w Niemczech, zwiedzanie Berlina, ogr. wyżyw. ok. 1,3 mln zł.

DLA DOROSŁYCH:

- ** 12 dni Włochy, Wenecja, Padwa, Florencja, Rzym, Audienca Papieska, Asyż, San Marino, Wiedeń. Ogr. wyż., bus., ok. 3,6 mln zł,
- ** 6 dni Paryż i EuroDisneyland, bus., 2,8 mln zł,
- ** 12 dni Włochy — Lido di Jesolo, Wenecja — wczasy nad Adriatykiem, bus., 3,2 mln zł,
- ** Praga 4 dni, Hradczany, Piwiarnia u Fleka, ogr. wyżyw., bus., 600 tys. zł.

Polecamy również: W CZASY, USŁUGI WIZOWE I REKLAMOWE.

Nasz adres: 63-700 KROTOSZYN, OS. KRASICKIEGO 3 tel./fax 50-996

Zapraszamy od poniedziałku do piątku od 12 do 16.

S.I. „Jutrzenka” w Krotoszynie

oferuje w ciągłej sprzedaży:

- świece stołowe białe, galanteryjne barwione, liturgiczne
- szeroki asortyment zniczy

Korzystne warunki płatności, bezpłatny transport! Zapraszamy!

Dział Zbytu tel. 542-51 wew. 231, 232

Zapraszamy również do sklepów firmowych przy ul. Garncarskiej 9 oraz ul. Koźmińskiej 10, które oferują:

- bogaty asortyment tkanin,
- dodatków krawieckich,
- bieliznę i kolekcję damską, męską i dziecięcą.

Sklepy zapraszają codziennie w godzinach

od 10.00 do 18.00 w soboty od 10.00 do 13.00.

Zapraszamy do wypożyczalni kasot „VIDEO” mieszczącej się w budynku Spółdzielni przy ul. Garncarskiej 9.

Wypożyczalnia czynna codziennie od godz. 12.00 — 19.00 z wyjątkiem niedziel.

USŁUGI MEDYCZNE

lek. med. JACEK MANIKOWSKI

USG DIAGNOSTYKA ULTRASONOGRAFICZNA
UL. PRZEMYSŁOWA 5b
63-700 KROTOSZYN

WYKONUJEMY BADANIA:

- JAMY BRZUSZNEJ, ● TARCZYCY,
- PIERSI, ● JADER,
- PRZECIEMIĄCZKOWE MÓZGOWIA U NIEMOWIĄT

lek. radiolog Jacek Manikowski — poniedziałek, wtorek, piątek 14-18, środa 14-16, sobota 9-11.

● GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZE (pełen pęcherz) ginekolog-położnik Paweł Jakubek — środa 16-18.

● STAWÓW BIODROWYCH U NIEMOWIĄT spec. ortopeda Piotr Kolański — wcześniejsza rejestracja w gabinecie lub telefon grzeźnościowy 535-14 (po 19-tej).

● ECHOKARDIOGRAFIA — USG SERCA lek. chorób wewnętrz. Maciej Lesiak — sobota 13.30-16 (oprócz ostatniej soboty w miesiącu).

GABINET LEKARSKI specjalista chorób płuc
ALINA MANIKOWSKA ul. Przemysłowa 5b czwartki 16.00 — 18.00

RTG

UL. FLORIAŃSKA 2D (PRZYCHODNIA)
63-700 KROTOSZYN
TEL. 53218 (16.00 — 18.00)

USŁUGI PIELĘGNIARSKIE

INJEKCJE
● w domu chorego
● w naszym gabinecie zabiegowym, ul. Tuwima 2 od 17.00 do 19.00

PIELĘGNACJA
● kąpiel chorego w łóżku
● kąpiel noworodków

**STAWIANIE BANIEK
MIERZENIE CIŚNIENIA
WLEWY PRZECZYSZCZAJĄCE
I INNE**

INFORMACJE, ZGŁOSZENIA
tel. 529-79 po 15.00
TAKŻE W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

WYKONUJEMY:

- zdjęcia klatki piersiowej, zatok, kręgosłupa, zębów, kostne i inne
- od poniedziałku do piątku (16.00 — 18.00)

- badania przewodu pokarmowego (żołądka)
- urografie, wlewy jelita grubego
- wcześniejsza rejestracja w gabinecie lub tel. 53218 (16.00 — 18.00)

Ogłoszenia drobne

Centrum Krotoszyńskie — nieruchomości 2620 m² sprzedam magazyn 3-kondygnacyjny o pow. 800 m², ogród ok. 700 m² w całości przeznaczony pod budownictwo, dom piętrowy. Informacja: Szczecin, tel.: 344-88. 39

Plac ul. Spichrzowa — wydzierżawę pod przenośne garaże. Informacja: Sklep wielobranżowy ul. Piastowska (przy Farze) 40

Krotoszyn, ul. Piastowska (przy Farze) wynajmę od 1 maja pomieszczenia na parterze o powierzchni ogólnej 150 m² z przeznaczeniem na hurtownię, cichą produkcję, biuro, magazyny, Informacja: Sklep wielobranżowy ul. Piastowska (przy Farze). 41

Sprzedam działkę budowlaną w Krotoszynie i samochód Robur (rok prod. 1990). Informacja w redakcji. 42

Sprzedam działkę w Krotoszynie przy ul. Roszkowskiej nadającą się pod wytwórczość (przemysł nieuciążliwy), magazyny - pow. 4045 m². Wiadomość: Krystyna Kozarawska, 85-154 Bydgoszcz, ul. Brzozowa 23/25 43

Trzymam się w życiu aforyzmów. Są dla mnie jak światełka latarni morskiej, które wskazują drogę. Wyluskuję je zewsząd, z gazet, kalendarzy, książek, a ich zbiorki to już dla mnie prawdziwa uczta duchowa. Wychwytyuję je także z rozmów ze znajomymi i tych fragmentów, które wpadają przypadkowo w ucho w miejscach publicznych. Na przykład kupuję ostatnio masło w ulicznym kiosku spożywczym, których namnożyło się we Wrocławiu, jak grzybów po deszczu — wystawia to „chlubną” laurkę miejscowym architektom (a zawsze myślałam, że jest to profesja, w której cechą najpiękniejszą powinna być wyobraźnia i poczucie estetyki), a także handlowcom, którzy pędzą do Europy cygańskim laborem, a za mną starsza pani do drugiej pani: — *Pani, gdyby tak człowiek wszystko brał na poważnie to by zwarłował!* Tona masła otrzymana w prezencie nie byłaby tak cenna jak ta myśl!

Aforyzmy to jak probierz trzeźwości — przystawiasz je do tego co robisz i od razu widzisz w ilu procentach się mylisz lub szarpiesz niepotrzebnie, jak pies na uwięzi, myśląc, że sytuacja, w której się znajdujesz jest jedyną możliwą, gdy tymczasem życie to tylko garść faktów i całe morze możliwości, a twoja prawda nie ma wspólnego z tą prawdziwą prawdą, która nago krąży od wieków po ziemi i domaga się uparcie służenia jej.

I tak kiedyś zaczął mi się okrutnie podobać jeden facet. Wiecie Państwo, jak to jest. Zawładnęły mną marzenia, pragnienia, już widziałam siebie jako wybrankę losu, którą bierze w ramiona prawdziwa ziemską miłość. Daję mu do zrozumienia, że podoba mi się, a on nie. Aranżuję jakieś spotkanie, a on zimny jak bryła lodu. Aranżuję następne, a on nie przychodzi. W rozpacz zaczęłam wpadać, niemal myśli samo-

AFORYZMY

bójce snuć, a tu w wyrwanym kalendarzu myśl Epikteta przywołuje mnie do porządku: *Nie usiłuj naginać biegu wydarzeń do swoich pragnień, lecz swoje pragnienia nagiń do biegu wydarzeń — a będziesz szczęśliwy.* I wszystko stało się jasne — nie chcę, nie będę się narzucać. I obyło się bez cierpienia, na które naraził się ktoś inny, bo facet okazał się tak przystojny jak próżny...

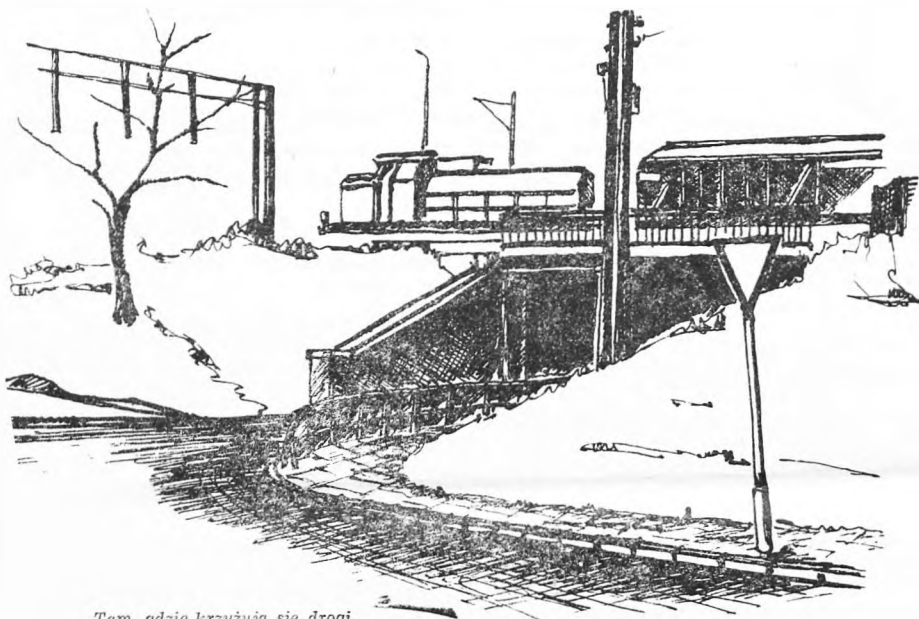
Kiedyś znów o mało nie wybuchnęłam w pracy. A szkoda by było atmosferę psuć, bo pracuje się nam dobrze, ale dzień się jakiś taki trafił, że wszyscy mieli pod górkę. Szef dostał reprimendę od władz zwierzchnich, koleżanka zza biurka pokłóciła się z mężem, a mnie pies zwiął rano i biegi na przelaj po całym osiedlu skuteczniać musiałam, aż odnalazłam go wreszcie, a raczej nakryłam na szybkiej miłości z pokraczną osiedlową ładacznicą, co już całkiem doprowadziło mnie do rozpacy, bo myślałam, że mój pies ma lepszy gust. Widać nie całkiem dobrze znam swojego psa, choć żyjemy jak przyjaciel z przyjacielem. No i kiedy spóźniłam się zdyszana i zła i już o mało co nie palnęłam szefowi jakiejś ciężkiej uwagi w odpowiedzi przypominałam sobie Marka Aureliusza: *Podobny bądź do skaty, o którą się fale rozbi-*

jają. A ona stoi, a koto niej usypiają spienione wody. Wzięłam się bez słowa do roboty i po paru godzinach pilnym już tradycyjną poranną kawę w zupełnym spokoju.

Jedna myśl żarzy mi się ciągłym czerwonym światłem jak lampka w kościelnym ołtarzu i góruje nad innymi, powiedzieć można, jest jakby myślą myśli — to powiedzenie Gabrieli Zapolskiej, że dobroć to jedyny możliwy motor życia. Ale dobroć nie może sprzącać zła i dlatego nie raz trzeba być złym, żeby ocalić dobro.

Ponieważ Polska jest krajem patriotów i każdemu leży na sercu jej dobro na zakończenie mojej opowieści o aforyzmach zacytuję dwie myśli Platona, odnalezione co prawda w gazecie z „poprzedniej epoki”, lecz prawdziwa mądrość, jak wiadomo, opiera się czasowi i nie wywieją jej najsilniejsze wiatry historii: *Najgorzej rządzi się to miasto (państwo), w którym panują nie prawa, lecz wola urzędów. Najlepiej zaś to, w których prawa rządzą urzędami.* I druga: *Wielką cnotą jest i zwycięstwem — być posłusznym prawom ojczystym i przez to zwyciężać samego siebie...*

Ewa RADOMSKA



Tam, gdzie krzyżują się drogi

Rys. Wojciech Nadstawek

Ucieczka od prawdy prowadzi zawsze do ślepego zaułka...

Kto na początku pracy myśli tylko o sukcesie — niech nie będzie pod jej koniec zaskoczony jego brakiem...

Bacz uważnie na to, co cię wynosi, by kiedyś to samo nie zaczęło cię pograżać...

Płotkarze to niewolnicy brudnych kłamstw, które ubierają w czyste szaty prawdy.

Jeśli noszą cię na rękach, trzymaj nogi możliwie blisko ziemi...

Ewa RADOMSKA

KEEP SMILING!

MAŁA ENCYKLOPEDIA KLASYKÓW

GMINNYCH

Z

1/28 RADY MIEJSKIEJ

„Lepiej być zdrowym niż kulturalnym”

(z obrad sesji budżetowej)

„zawsze kiedy chce żyć krzyczę
gdy życie odchodzi ode mnie
przywieram do niego
mówię — życie
nie odchodzi jeszcze
— jak gdyby życie było kochankiem

który chce odejść
wieszam mu się na szyi
krzyczę
umrę jeśli odejdiesz”

Halina POŚWIATOWSKA

Intymnik (20)

„Ech życie! Kocham cię nad życie!” — wyznał życie gorące doń uczucia Wojciech Młynarski. Można tak. Można też, jak Poświatowska, w śmiertelnym zagrożeniu wieszad się życiu na szyi, zaklinać. „nie odchodzi: jeszcze”, przywierać kurczowo. Wydzwięk tych, na pozór krańcowo różnych postaw jest równoznaczny.

Umarli pozostają młodzi. Ciągłe młoda Halina Poświatowska. Była tak krótko, a tak mocno. Jakby biegła, z każdym krokiem uciekając kosztusze, a za każdy wyproszony nowy dzień całą sobą dziękowała losowi. Powiesz, że tylko nielicznym pisane życie twórcze, nie wszystkim dano tyle, by zostawili za sobą do tego stopnia czytelny, jasny ślad. Ale — czy to ci się podoba, czy nie, i ty życiem „czynisz plus-cisz światu” (to Norwid). I czasem próbujesz się odeń wykić, choćby ty-ci-oszukać. Pragniesz u-

mieścić się w jakiejś bliżej nie określonej normie. Chcesz załatwić sobie czynszową ulgę zwaną świętym spokojem.

Bo wybiegając naprzód pokazujemy swoją inność. Wszak w tłumie się nie biega, w tłumie się chodzi, kroki cedząc niczym słowa, życie przeżuwać młdo i wolno, jakby było sianem w bydlęcym żołądku.

A ty przecież już wiesz, że tylko bieg daje szczęście. Że może oszukasz świat, marny czynisz mu placąc nie oszukasz siebie. Jeśli wiele ci dano, wiele jesteś winien. Więc nie ustawaj w biegu, choćby czasem brakowało powietrza, a oddech stawał się krótki. Jeśli nie rozpychasz się lokciami, nie faulujesz, jeśli jeszcze potrafisz pochylić się nad tymi, którzy nie nadążają — to nie wstydź się i nie bój swej inności. Tylko bieg daje szczęście...

„Rzecz Krotoszyńska”, organ entuzjastów. ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zbigniew Cierniewski (red. na luzie), Jan Grzywaczewski (red. przykany), Romana Hyska (red. entycjonalni), Wacław Mazał (red. lojalni), Wojciech Nadstawek (red. nierówny), Janusz Uroński (red. dzierzymorda, sze), Mażena Wiśniewska (red. z zewnątrz, aspirantka). ADRES REDAKCJI: Krotoszyń, Rynek-Ratusz, p. 3. ADRES DLA KORESPONDENCJI: 62-700 Krotoszyń, skr. poczt. 104. TELEFON: 52 014 (włotak-płotek, godz. 11.00-13.00). KONTO: 25458-5135-132 PKO BP Krotoszyń. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania artykułów i listów oraz nadawania własnych tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwracamy. SKŁAD I DRUK: WZF — Zakład w Miliczu, Pl. Ks. E. Waresiaka 11, zam. 684/91. NAKŁAD: 2.000 egz.